Rok VI. Katowice, sobota 25-go kwietnia 1931 r. Nr. 103

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

REDAKCJA: Katowice, Kopernika 14 Telefon 308 Telefon red. nocnej 426 Rękopis. nie zwraca się

REPREZENTACJA Królewska Huta ulica Gimnazjalna nr. 39 Telefon 608

POLSKA ZACHODNIA

ADMINISTRACJA: KATOWICE ulica Jagiellońska nr. 5 Telefon 16-98

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 3.50 złote z doręczeniem do domu przez pocztę

P. K. O. nr. 303551

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich

Redaktor naczelny: Edward Rumun. Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp. Katowice, narożnik Batorego 2 i Kościuszki 15, Telefon 878. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hause.

Rozkręcenie szyn przyczyną katastrofy pod Rogowem.

Łódź, 25. 4. Władze prowadzące śledztwo w sprawie wczorajszej katastrofy kolejowej pod Rogowem, przypuszczały początkowo, że przyczyną nieszczęścia był przegniły podkład. Szczegółowe badania wykazały, że wszystkie podkłady były w zupełnie dobrym stanie. Natomiast władze stwierdziły, że w miejscu katastrofy szyny były rozkręcone, co wskazywałoby na zbrodniczy zamach. Kto tego zamachu mógł dokonać, narazie trudno stwierdzić. Szczegóły dochodzenia komisji trzymane są w tajemnicy. Oczyszczanie toru kolejowego trwa nadal. W 18 rozbitych wagonach znajdował się papier, cement, węgiel i manufaktura. Reszta wagonów była próżna. W czterech wagonach znajdowały się towary łódzkie, m. in. 500 sztuk jedwabiu. Towary były nbezpieczone. Firmy łódzkie wysłały na miejsce swoich urzędników, celem pilnowania towarów. Maszynista Rajner wskutek wstrząsu nerwowego i odniesionych obrażeń, stracił mowę. Przeżył on już 6 katastrof w ostatnich latach. Kierownik pociągu Chwist walczy ze śmiercią w szpitalu piotrkowskim. Hamulcowy Sadowski zaginął bez wieści. Ponieważ stwierdzono, że znajdował on się w składzie obsługi pociągu, istnieje przypuszczenie, że znajduje on się pod szczątkami strzaskanych wagonów.

—xox—

Znów napad Niemców na Polaka w Gdańsku.

Gdańsk, 25. 4. Pat. „Gazeta Gdańska" podaje **nowy brutalny napad Niemców gdańskich na Polaków.** Dnia 20 kwietnia br. **Polak inż. Z. Sz.,** mieszkający w Sopotach, posiadający obywatelstwo Gdańska, **padł ofiarą brutalnej napaści na ulicy w Sopotach. Napadu dokonało 3 osobników, należących niewątpliwie do partji hitlerowskiej.** Dwaj napastnicy mieli czapki studenckie a jeden z nich **miał znak hitlerowski ze swastyką.** Inż. Z. Sz. wracał właśnie z dworca do domu i szedł powoli, **przeglądając po drodze gazetę polską. Nagle zauważył przed sobą trzech osobników z grubemi laskami w ręku.** Mijając ich, inż. Z. Sz. **usunął się sam napastnikom z drogi.** Mimo to jeden z osobników w czapce studenckiej na głowie **wyrwał brutalnym ruchem gazetę polską z rąk inżyniera, zmiął ją, rzucił o ziemię, napluł na nią i deptając, krzyczał: „Masz tu przeklęt Polaku swą szmatę!". Wynoś się z niemieckiego Gdańska, nie potrzebujemy ani was, ani żydów!".** Chory od półtora roku i silnie napaścią zdenerwowany inżynier nie wiedział w pierwszej chwili, co począć. Zdobył się tylko na łagodną odpowiedź: „Piękny dowód kultury waszej", na co napastnik krzyknął: **„Kulturę wypiszę zaraz przeklętemu Polakowi po pysku" i począł okutą grubą laską wywijać nad głową gdańszczanina polskiego.** Napadnięty silnie zdenerwowany nie odpowiedział nic, dowlókł się tylko do najbliższej ławki, na której spoczął. Inż. Z. Sz. tak się przejął napaścią, iż **rozchorował się i dopiero po 3 dniach doniósł o napadzie władzom polskim.**

Przemysłowe szpiegostwo sowieckie w Niemczech.

Berlin, 25. 4. (PAT.) W Aquisgranie aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa przemysłowego na rzecz sowietów inżynier Pesch, który miał zdradzić sposób wyrabiana t. zw. szkła pancernego. Pesch miał dostarczyć sowieckiemu przedstawicielstwu handlowemu w Berlinie przepisu produkcji. Skonfiskowany u aresztowanego materjał obciążający przekazany został nadprokuratorowi Rzeszy w Lipsku.

Powódź na Litwie.

Grodno, 25. 4. PAT. Stan wody na Niemnie w dalszym ciągu wzrasta i wynosił w piątek o godz. 6-ej wieczorem 4 m. 72 cm. ponad poziom normalny. Zalane zostały wodą składy materjałów drzewnych położone nad rzeką. Zagrożone są ulice Rybacka i Nadbrzeżna. Pozatem grozi wylewem rzeka Kotry i Świstocza.

Ojciec św. opuścił wczoraj Watykan.

Citta del Vaticana, 25. 4. Pat. Wczoraj o godzinie 11 przed południem Ojciec Święty **wyjechał samochodem w otoczeniu świty z Citta del Vaticano, celem uczestniczenia w charakterze ściśle prywatnym w inauguracji nowej siedziby Collegjum de Propaganda Fide.** Plac tego kolegjum posiada prawa eksterytorjalności i znajduje się w pobliżu Citta del Vatican.

Szczęśliwa matka!

Od p. Genowefy Miśko. Rożdzień-Szopienice. Szkolna 25, otrzymaliśmy dla wszystkich rodziców niezwykle ciekawy list, w którym p. M. pisze nam m. in.: moje dzieci były zawsze słabowite i chorowite, i wyglądały bardzo mizernie. Dawałam im różne środki odżywcze, lecz niestety bez skutku. Wypróbowałam także tran leczniczy, jednakże dzieci czuły do tranu nieprzezwyciężony wstręt. Szczęśliwym przypadkiem zwrócono mi uwagę na Emulsję Scotta i natychmiast kupiłam jedną flaszkę. Nie można sobie wprost wyobrazić jak chętnie dzieci piły tę Emulsję. Skutek zaś był doprawdy nadspodziewany! Moja mała Aleksandra, licząc 19 miesięcy jeszcze nie mogła sama chodzić. Po zażyciu zaś trzech flaszek Emulsji Scotta sama już chodzić poczęła, nabrała wilczego wprost apetytu i wyglądała świeżo i zdrowo. Zaiste zadziwiającą jest skuteczność działania Emulsji Scotta, która jest najlepszą odżywką witaminową, zawierającą wszystkie w naturalnym stanie składniki potrzebne dla rozwoju i wzrostu ciała. Emulsja Scotta wzmaga odporność organizmu i jest szczególnie zalecana, jako środek zapobiegawczy przeciwko chorobie angielskiej, skrofulom, chorobom zakaźnym, jak koklusz, suchoty itp. Żądajcie więc we własnym interesie zawsze tylko oryginalnej Emulsji Scotta — dla naszych dzieci niema nic lepszego! We wszystkich aptekach i drogerjach.

Przeciwdziałanie monarchistów hiszpańskich?

Walencja, 25. 4. Pat. Do wiadomości władz doszło, że w jednej z tutejszych fabryk 3 nieznanych młodych ludzi zamówiło kilka tysięcy kokard z insygniami królewskiemi, oświadczając, że za to zamówienie zapłaci jeden z pułków artyleryjskich oraz markiz Desotelo, były burmistrz Walencji i przywódca unji patrjotycznej. Jak przypuszczają, monarchiści planowali kilka zamachów, m. in. na osobę gubernatora Kordoby i na syna znanego literata Blasco Ibaneza.

Reumatyzm i przeziębienia.

Obecna pora roku — okres ciągłych i nagłych zmian pogód zagraża zdrowiu wszystkich. Dlatego też na ogólne zainteresowanie zasługuje list p. Antoniego Garnczarka, Łódź, Miedziana 22, w którym pisze m. in. Od lat czterech cierpię na reumatyzm. Gdy tylko miała nastąpić zmiana pogody czułem cierpienia. Leczyłem się w najrozmaitszy sposób, lecz niestety bez skutku. Niedawno temu czytałem w gazecie o Togalu i chociaż mało miałem zaufania do tego środka, to jednak zakupiłem jedno pudełko. Już po zażyciu zawartości tegoż poczułem znaczną ulgę w bólach stawów przy naciskaniu palcami. Zachęcony tym rezultatem począłem regularnie zażywać Togal trzy razy dziennie po 3 tabletki. Bóle w stawach zupełnie znikły i nie odczuwam już wcale zmiany pogody. Ponadto p. G. wyleczył przy pomocy Togalu swą małżonkę z następstw ciężkiej grypy i niema wprost słów pochwały dla skuteczności działania Togalu. Podobne doświadczenia poczyniło wiele cierpiących, którzy z najlepszym skutkiem przyjmowali Togal przeciwko reumatyzmowi, podagrze, bólom stawów, bólom nerwowym i głowy oraz przeziębieniom. — Togal bowiem nietylko uśmierza bóle, lecz w naturalny sposób usuwa pierwiastki chorobotwórcze. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Gdy inne środki zawiodły nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy zastosowaniu Togalu nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Przeszło 6000 orzeczeń lekarskich! Tysiące udręczonych odzyskało dzięki Togalowi swe zdrowie. Spróbujcie więc sami, lecz żądajcie tylko Togal. We wszystkich aptekach.

Robotnicy polscy wyjęci z pod prawa w Niemczech.

Berlin, 25. 4. Okazuje się, że brakowi ustaw wyjątkowych przeciw Polakom republika niemiecka zaradzić zdołała w sposób nadzwyczaj skuteczny, przez zastosowanie metod naginania ustawodawstwa do tych celów. Z przedziwną elastycznością i brakiem skrupułów sędziowie niemieccy tam, gdzie chodzi o jednostki lub zbiorowe interesy żywiołu polskiego, dwojako potrafią pojmować i stosować paragrafy prawa.

Istnieje w Niemczech związek polskich robotników rolnych z siedzibą władz centralnych w Kolonji. Zadaniem Związku jest obrona interesów materjalnych członków. Obrona ta polega głównie na tem, że, gdy zorganizowany w Związku robotnik polski procesować się musi z pracodawcą, funkcjonarjusz Związku występuje w roli rzecznika przed kompetentnym sądem pracy.

Umożliwia to niemiecka ustawa o sądach pracy z dnia 23 grudnia 1926, której paragraf 11 postanawia, że jako rzecznicy w pierwszej instancji nie mogą występować adwokaci lub osoby, które obronę przed sądami traktują zawodowo. Natomiast, jak wyraźnie ustawa wspomniana przewiduje, dopuszczeni są jako rzecznicy funkcjonarjusze związków pracobiorców.

Tak mówi ustawa, inaczej jednak orzekają sądy.

Gdy filja Związku polskich robotników rolnych w Hanowerze wniosła skargę do sądu pracy w Kassel, w sprawie polskiego robotnika Adama Ziółkowskiego przeciw folwarkowi Dahle, pow. Springe, sąd orzekł, że funkcjonarjusz Związku nie może być dopuszczony w roli rzecznika, bo Związek nie jest tariffähig, t. zn. nie jest zdolny do zawierania zbiorowych umów taryfowych, a nadto posiada cele narodowo-polityczne.

Ów wyrok sądu pracy jest oczywiście sprzeczny z literą i duchem ustawy i nastąpi jedynie w celu podważenia i rozbicia jednej z najważniejszych organizacyj żywiołu polskiego w Niemczech.

Z Piszczan 23. IV. 1931.

W domu zdrojowym dla stanu średniego „Cyrill-Hof" na wyspie zdrojowej (połączonej z kąpielami) znajdują się jeszcze dla kuracjuszy z Polski miejsca wolne za opłatą ryczałtową. Prospekty o Piszczanach i kuracjach domowych tychże przez: ustnie Fr. Piotrowski, Plebiscytowa 4, II. Tel. 2134, Bruno Zimmer, drogerja 3-go Maja 30, pisemnie: Biuro Piszczany Cieszyn.

Tr. Maranon, uchodzi za przyszłego prezydenta Hiszpanji.

Włoska interwencja o pomnik.

Wiedeń, 25. 4. PAT. „Reichspost" donosi z Insbrucku: Związek Andrzeja Hofera zamierza w najbliższych dniach odsłonić w Insbrucku tablicę pamiątkową ku czci zastrzelonego w Bolzano przez faszystów nauczyciela niemieckiego Imerhofera, generalny konsul włoski, dowiedziawszy się o tem zamiarze, interwenjował u rządu krajowego w Tyrolu, aby nie zezwolił na umieszczenie tej tablicy, a przynajmniej, aby polecił opuścić w napisie wyraz „zamordowany". Naczelnik Tyrolu oświadczył, że nie ma środków prawnych do przeszkodzenia odsłonięcia tablicy pamiątkowej, obiecał jednak interwenjować w zarządzie głównym związku Andrzeja Hofera.

Z powodu rocznicy 10 lecia Trzeciego Powstania Górnośląskiego wydaje „Polska Zachodnia"

numer specjalny

w znacznie powiększonej objętości, w sobotę, dnia 2 maja br. — Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje Administracja „Polski Zachodniej" Katowice, ulica Jagiellońska 5 oraz Reprezentacja Król.-Huta Gimnazjalna 39 do dnia 30 kwietnia godz. 6-ej wieczorem.

Wydawnictwo „Polski Zachodniej".

Pogrzeb Elderscha.

Wiedeń, 25. 4. Pat. Wczoraj po południu przy wielkim udziale robotników odbył się pogrzeb prezesa rady narodowej Elderscha. Kondukt pogrzebowy ruszył przez Ringstrasse przed parlament, gdzie odbyły się oficjalne uroczystości żałobne w obecności prezydenta republiki Miklasa, kanclerza Endera, członków rządu, korpusu dyplomatycznego oraz członków rady narodowej. W imieniu Reichstagu niemieckiego w pogrzebie wziął udział prezydent Leobe. Trumnę ze zwłokami złożono przed gmachem parlamentu na katafalku, przy którym wygłoszono przemówienia pożegnalne, podnosząc zalety i zasługi zmarłego. Zwłoki przewieziono do krematorjum, gdzie zostały spalone.

Ustawa o pożyczce francuskiej przyjęta mimo nowych demagogicznych popisów opozycji, która wniosła humorystyczny wniosek nieufności do rządu!...

Warszawa, 25. 5. (tel. wł.) Konflikt, który powstał między opozycją a **prezydjum Sejmu na onegdajszem posiedzeniu Sejmu rozwinął się w ciągu dnia wczorajszego.** Jak referowaliśmy w numerze wczorajszym, **obóz prorządowy postanowił nie dopuścić do rozpatrywania w toku bieżącej nadzwyczajnej sesji Sejmu żadnych prac,** nie objętych dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej zwołujący Sejm. W dekrecie tym Prezydent wyszczególnił jedyne zagadnienie: **załatwienie ustawy o oddanie kolei Górny Śląsk — Gdynia konsorcjum francusko-polskiemu, a prezydjum Sejmu postanowiło w toku bieżącej sesji tę tylko doniosłą sprawę załatwić i przeciwstawić się tendencjom opozycji, zmierzającym do poruszenia zagadnień innych,** a oczywiście takich tylko, które dają pole do popisów demagogji z trybuny parlamentarnej. **Konflikt ten doprowadził do zgłoszenia wniosku nieufności Marszałkowi Sejmu dr. Kazimierzowi Świtalskiemu.** Wniosek ten został oddany pod głosowanie na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu przez przewodniczącego wicemarszałka **księcia Czetwertyńskiego** (Klub Narodowy). **Przeciwko wnioskowi głosował klub B. B.,** a wobec tego książę Czetwertyński stwierdził, że wniosek upadł, co klub B. B. powitał hucznemi oklaskami, wzmacniając jeszcze swój wyraz entuzjazmu, gdy przewodnictwo objął po chwili zpowrotem dr. Świtalski. Lewica **uznała za stosowne demonstrować poraz drugi w ciągu dwóch dni i znów opuściła salę,** chociaż już tym razem **bez popisów muzyczno-wokalnych,** jak to działo się na onegdajszem posiedzeniu, kiedy salę opuszczali, przyśpiewując sobie.

Zresztą natychmiast po opuszczeniu sali **musiano urządzić spacer w kierunku powrotnym,** gdyż w chwili, gdy na trybunę wstąpił poseł Starzyński (B. B.), referent ustawy o pożyczce kolejowej — **opozycja powróciła.** Poniósłszy w ten sposób klęskę na odcinku ataku przeciwko dr. Świtalskiemu, skierowali atak od drugiej strony, a mianowicie od prawicy, biorąc zresztą za objekt tego ataku **już tym razem nie dr. Świtalskiego lecz Rząd.** W toku odbywającego się posiedzenia Sejmu, **na którem pracowicie przeprowadzono dyskusję nad ustawą o pożyczce kolejowej,** klub narodowy zgłosił wniosek, żądający na podstawie art. 58 Konstytucji **ustąpienia (!!) Rady Ministrów. Ten wniosek o votum nieufności dla Rządu został przez Prezydjum Sejmu przyjęty i celem nieprzeciągania sprawy natychmiast skwalifikowany do załatwienia.** Na sobotę godz. 10 rano **zwołano specjalne posiedzenie Sejmu,** na którem wniosek klubu narodowego o votum nieufności do Rządu będzie przedyskutowany przez kilku mówców opozycyjnych i prorządowych, **a następnie przegłosowany, oczywiście w sensie negatywnym, gdyż większość, którą dysponuje klub B. B. gwarantuje, iż wniosek będzie odrzucony.**

Ciekawa jest motywacja klubu narodowego o votum nieufności do Rządu. Wnioskodawcy twierdzą, że art. 25 Konstytucji, zawierający postanowienie o sesjach zwyczajnych i nadzwyczajnych **nie daje podstaw do ograniczania uprawnień Sejmu i Senatu.** Natomiast stanowisku temu nie przeciwstawił się Rząd, uniemożliwiając rozważanie na sesji nadzwyczajnej każdej innej sprawy poza zagadnieniem francuskiej pożyczki kolejowej. Wobec tego, że **w myśl konstytucji za działanie Prezydenta Rzeczypospolitej odpowiedzialny jest Rząd** — klub narodowy żąda ustąpienia Rady Ministrów, która spowodowała taki stan rzeczy, iż Sejm nie może „załatwić całego szeregu spraw nagłych". Poza tem w konkluzji swojego wniosku Klub Narodowy powiada, że nie dopuszczając do obrad nad innemi zagadnieniami poza pożyczką kolejową, Rząd w sposób niezgodny z Konstytucja unika jakoby kontroli.

Oczywiście, że wniosek o votum nieufności do Rządu jest niczem innem, jak jeszcze jedną demonstracją, gdyż wnioskodawcy zdają sobie sprawę, że wniosek taki niema najmniejszych szans przejścia przez Sejm, jako że opozycja znajduje się w bezwzględnej mniejszości. W każdym razie posiedzenie sobotnie, poświęcone owemu wnioskowi klubu narodowego, **zapowiada się sensacyjnie.** Posiedzenie natomiast wczorajsze upłynęło wśród nikłego zainteresowania. Dyskusja prowadzona przez wiele godzin nad zagadnieniem francuskiej pożyczki kolejowej powtórzyła raz jeszcze — o ile chodzi o opozycję — wszystkie argumenty, przytaczane już od kilku tygodni na łamach prasy partyjnej. **Referent poseł Starzyński (B. B.), a dalej mówca z klubu gospodarczego, współpracującego z Rządem, poseł dr. Minkowski (B. B.), a następnie przedstawiciele Rządu** już przedewszystkiem **minister Matuszewski** odpowiadali kolejno na każdy zarzut opozycji, zbijając je przy pomocy cyfr i dokumentów, trzymanych w ręku. **W rezultacie kilkugodzinnej dyskusji ustawa o pożyczce francuskiej została przyjęta i przekazana do Senatu.**

Kardynałowie Hlond i Kakowski zabierają głos w sprawie zmiany Konstytucji.

Warszawa, 25. 4. Kardynałowie Hlond i Kakowski wystosowali do p. premjera Sławka, do marszałków Sejmu i Senatu, do prezesów Bloku Bezpartyjnego, Endecji, Ludowców, Socjalistów, Chadecji, Klubu Ukraińskiego i Klubu Niemieckiego imieniem Episkopatu Polski „uwagi do projektu zmiany konstytucji", przedłożonego Sejmowi przez Blok Bezpartyjny. List księży kardynałów zaznacza, że do przedłożenia tych uwag skłoniła Episkopat „troska o dobro Rzplitej, pragnienie usunięcia walk wewnętrznych i dążenie do uproszczenia stosunku Kościoła do Państwa" dla „usunięcia dyskusji i nieporozumień, niemiłych każdemu Rządowi Rzplitej i Episkopatowi".

Uwagi są ujęte w jedenaście punktów. W punkcie pierwszym Episkopat ubolewając nad tem, że projekt nie powołuje się na „Boga Wszechmogącego", proponuje, aby artykuł 2 brzmiał: „Bezpośredniem źródłem władzy Rzplitej Polskiej jest naród, prawem zaś naczelnem dobro państwa w określeniu niniejszej konstytucji. W dalszych punktach Episkopat oświadcza się przeciwko głosowaniu na listy, a zwłaszcza przeciwko listom państwowym. Dalsze punkty dotyczą na ogół drobiazgów stylistycznych. Ważny jest natomiast punkt 10-ty, stojący na stanowisku „szkoły wyznaniowej".

W Pizie odbyło się żałobne nabożeństwo w związku z katastrofą dwóch lotników włoskich pułk. Maddaleny i por. Ceccio. W nabożeństwie wziął udział Duce (w środku) i min. Balbo, bohater eskadrowego lotu z Włoch do Brazylji.

Prusacy znów zamknęli mniejszościową szkołę polską.

Piła, 25. 4. (PAT.) W miejscowości Ostrawa Dąbrowa w powiecie bytowskim na pruskiem Pomorzu Wschodniem, znanej z najazdu Stahlhelmu w dniu polskiego święta szkolnego we wrześniu 1930 r. władze niemieckie zamknęły ostatnio polską szkołę mniejszościową Kilkadziesiąt dzieci polskich niema możności uczenia się po polsku. Jako powód zamknięcia, władze niemieckie podają, że sala szkolna nie odpowiada higjenicznym przepisom sanitarnym, chociaż nauka odbywała się od jesieni. Ordynacja pruska o szkolnictwie mniejszościowem wyraźnie przewiduje, iż co do lokali szkół mniejszościowych mają zastosowanie liberalniejsze normy niż w stosunku do lokali szkół państwowych.

Z krainy „przykładnej tolerancji".

Prześladowanie Polaków w Bytowskiem.

Poznań, 25 kwietnia. 1930.

„Głos Pogranicza" w Złotowie z 22 bm. przynosi artykuł w sprawie skandalicznych zajść w kościele katolickim w Ugoszczy w pow. bytowskim na Pomorzu pruskiem. Z przytoczonego stanu faktycznego i okoliczności wynika jasno, że całe zajście z Polakiem Żywickim było sprowokowane, a zapewne i uplanowane przez niemieckiego proboszcza Wellandta.

Proboszcz Wellandt stara się poprostu o to, aby burzyć religijność polskiego ludu na Kaszubach. Pismo z oburzeniem stwierdza, że nawet tak podniosły i uroczysty moment, jak przystępowanie wiernych do Komunji św., wykorzystał on, aby wymyślać z kielichem w ręku, na polskich parafjan. Powtarzają się te wyzwiska w Wielki Piątek, a gdy lud polski nie daje się wyprowadzić z równowagi, wówczas ks. Wellandt wywołuje i wyzyskuje anormalne podniecenie inwalidy Żywickiego, wymyślając mu i wszystkim Polakom z ambony od „głupich" i gdy ten po nabożeństwie żegna się głośno po polsku — każe go żandarmom aresztować.

„Głos Pogranicza" stwierdza, że czyny ks. Wellandta dyskwalifikują go moralnie i że parafjanie nietylko stracili do swego proboszcza zaufanie, lecz odczuwają wstręt, wywołany jego postępowaniem. Jest przytoczony następnie przepis kodeksu kanonicznego, na podstawie którego ks. Wellandt może być usunięty z probostwa ,kanon 2147 — nienawiść ludu).

Jak się dowiadujemy, jest możliwe, że obrażeni parafjanie zaskarżą proboszcza Wellandta do sądu za publiczną obrazę.

Prawda wyjdzie na jaw w całej pełni.

Jak świadczą znaki na „polonijnem" niebie, to powrotu szefa fiducyjnego organu można się spodziewać lada dzień. Urlop widocznie posłużył p. Wojciechowi, bo nie mogąc powstrzymać nadmiaru sił nadsyła „Polonii" coraz to bardziej soczyste produkty swej twórczości. To też „Polonia" po dłuższym okresie względnej przyzwoitości wpada na nowo w znany aż nadto ton i styl Pana Wojciechowy. Nie daje zwłaszcza spać wypoczętemu „męczennikowi" przygotowujące się wielkie święto powstańczego czynu. To też niemal dzień po dniu przypomina „Polonia", że jej szef nawet na wywczasach gorliwie „pracuje". Chcąc zohydzić manifestację narodową żeruje „Polonia" na nędzy robotniczej, choć to ją los robotników tyle obchodzi co śnieg zeszłoroczny. Uwydatnia się to jaskrawo choćby w całkowitym bojkocie ze strony „Polonii" akcji pomocy na rzecz bezrobotnych.

Ordynarny wypad przeciw urządzaniu obchodu narodowego ustroiła „Polonia" rzekomą troską o los bezrobotnych. Nie wytrzymała jednak w tym „bezrobotnym" stylu, wyszło szydło na wierzch, prywata zdemaskowała się sama. Oto jej wymowa:

„Dlatego dziś, pomni krzywd (!?) nam (?) wyświadczonych oraz zniewag (!?) rzucanych na tego, co lud śląski w znoju i trudach wiódł do Polski, nie możemy w sumieniach (!?) naszych znaleźć zezwolenia, by wspólnie z tymi, co ponoszą moralną odpowiedzialność za złe, w kraju się panoszące, świętować pamięć wielkich dni historji Polski i Śląska." (!?)

Brzmi to szumnie i patetycznie, a przetłumaczone na język zrozumiały znaczy: „gdyby p. Korfanty był przy rządach, gdyby go zaproszono i uhonorowano na pierwszem miejscu na uroczystościach, to wówczas nie byłoby nędzy mas bezrobotnych, lud śląski mógłby wyjść na ulice roześmiany, radosny odświętnie ubrany!...

Ponieważ jednak p. Korfanty sam sprawił, że nie może być honorowany, przeto husia na manifestację narodową, „tromtadrację sanacyjną", „wyrzucanie grosza publicznego" i „taniec na wulkanie".

Taktyka iście polonijna, komuniści nie potrafiliby tego lepiej zaaranżować.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. W odezwie polonijnej, przeznaczonej na próby poniżenia powagi gotującego się wielkiego święta, znajdujemy takie oto zdanie:

„10 lat temu, w nocy z dnia 2 na 3 maja 1921 wybuchło na hasło rzucone przez Wojciecha Korfantego, przez niego kierowane Trzecie Powstanie Śląskie"!?...

Ano ślicznie!... Coś niecoś to wprawdzie już wiadomo o „dyktatorskiej" roli p. Korfantego w powstaniu. Wszystko to jednak były drobne ułamki wobec tego, co trzeba będzie nareszcie jasno i dokładnie powiedzieć o owem „haśle rzuconem" przez p. Korfantego, o jego „kierownictwie" i „wodzostwie".

Trzeba to będzie powiedzieć, bo nahalnego fałszu, kolportowanego przez „Polonię", nie sposób dłużej tolerować. Prawdy historycznej nie można nadal chować pod korzec ujawni się ona w opisach i wywodach dokumentarnych, rewelacyjnych. A stanie się to nie w chęci pomniejszenia właściwych dawnych zasług p. Korfantego, które umieliśmy tak niedawno temu jeszcze objektywnie stwierdzić. Stanie się to w interesie prawdy, w interesie moralnego zdrowia publicznego.

Ostrowidz.

Włamano się do pałacu królewskiego.

Madryt, 25. 4. PAT. Nieznani osobnicy wtargnęli do pałacu królewskiego i zerwali pieczęcie, które nałożone były na apartamenty prywatne b. króla. Nie stwierdzono dotychczas, czy osobnicy ci skradli jakiekolwiek przedmioty.

Proces o mężo- i ojcobójstwo.

Katowice, 25. 4. PAT. Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Tarn. Górach odbyła się rozprawa karna o zamordowanie śp. Stanisława Szatana z Bobrownik pow. tarnogórski. Oskarżonymi są żona zamordowanego Barbara Szatanowa i syn Józef Szatan. We wrześniu ub. roku zamordowany Szatan powróciwszy do domu z pracy wszczął awanturę z żoną i synem. Kiedy Szatan począł bić swego syna Józefa, Szatanowa stanęła w jego obronie, poczynając zadawać razy siekierą i młotkiem mężowi. Po dokonaniu mordu, Szatanowa pochowała narzędzia zbrodni i poczęła usuwać ślady krwi. Zaalarmowana jednak przez sąsiadów policja zbrodnię wykryła i aresztowała żonę i syna zamordowanego. Na rozprawie Sąd wyłączył sprawę Barbary Szatanowej, którą w celu zbadania stanu umysłowego odesłano na obserwację do Zakładu dla umysłowo-chorych w Lublińcu. Syna Józefa Szatana Sąd uznał winnym udziału w bójce, która spowodowała śmierć jego ojca i skazał go na 2 i pół roku więzienia.

Spłonęło 30 gospodarstw.

Równe, 25. 4. Pat. Wczoraj w nocy we wsi Duliby tutejszego powiatu w zabudowaniach Łaszczuka wybuchł pożar, który z powodu silnego wiatru szybko przerzucił się na całą wieś. W ciągu kilku godzin spłonęło doszczętnie 30 gospodarstw. Ofiarą płomieni padł również śpiący na strychu jednej ze stajeń Wasyl Sawczuk. Szkody narazie trudno jest określić, w każdym razie są one bardzo znaczne. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie czyjaś nieostrożność.

Trzy kwadranse „Barona Oskara v. Budberga".

(Dnia 23 bm. minęło ćwierć wieku od chwili słynnego wykradzenia 10-ciu więźniów z t. zw. „Pawiaka" w Warszawie. Wspomnieniu tej chwili poświęcamy niniejszy artykuł. Przyp. Red.)

Dziesięciu oddanym sprawie niepodległości Polski bojownikom groziła nieunikniona śmierć. Większa część tej dziesiątki miała już przed oczyma niewątpliwe wyroki śmierci, inni zaś oczekiwali końca mozolnych dociekań żandarmskich. Najlepszy rezultat, jakiego mogli się spodziewać ci pozostali, to długoletnia katorga i dożywotnie osiedlenie na Syberji. Nad losem współtowarzyszów czuwała jednak organizacja, ta sama, która umiała ich wysyłać na niechybną śmierć, ale umiała także ratować.

Plan ocalenia skazańców opracował niezwykle dzielny i energiczny bojowiec Jur-Gorzechowski. Przy pomocy dzisiejszego ministra pełnomocnego Polski w Moskwie, Patka, wystarał się o odpowiednie blankiety urzędowe, które zostały wypełnione fikcyjną treścią urzędową i zaopatrzone w podrobiony podpis ówczesnego policmajstra rosyjskiego Warszawy, Meyera. Były to dokumenty, nakazujące komendantowi t. zw. „Pawiaka", t. j. więzienia przy ul. Pawiej, aby oficerowi żandarmerji, baronowi Oskarowi v. Budbergowi wydał dziesięciu imiennie wyliczonych więźniów. Posiadając takie dokumenty, Jur-Gorzechowski dobrał sobie sześciu bojowców. Wiele troski sprawiło wyszukanie odpowiedniego umundurowania żandarmskiego bez zwrócenia uwagi czynników niepowołanych. Ostatecznie dało się to po mozolnych zabiegach wykonać, choć w ostatniej chwili Jur-Gorzechowski musiał osobiście uzupełniać wiele niedokładności umundurowania.

Wieczorem zatelefonowano do więzienia, że z rozkazu policmajstra rzekomy v. Budberg przybędzie po więźniów. To też następny przyjazd oficera żandarmerji w asyście żandarmów nie wywołał wśród straży więziennej żadnych podejrzeń. Z chwilą jednak przekroczenia bram więziennych, w każdym kącie, w każdej sekundzie czasu czaiło się niebezpieczeństwo, ponieważ najdrobniejszy szczegół, najmniejsza usterka językowa czy nieznajomość zwyczaju mogła się wobec przenikliwych spojrzeń prawdziwych żandarmów stać groźną.

Rzekomy „baron v. Budberg" złożył odpowiednie dokumenty, potwierdził odbiór więźniów w książce więziennej i czekał trzy kwadranse na ich wydanie. Jak musiały mu się dłużyć te nieskończone trzy kwadranse, niepodobieństwem byłoby opisać. Dla uniknięcia podejrzeń jednak Jur-Gorzechowski starał się być jaknajbardziej surowym i bezwzględnym zwierzchnikiem, aby steroryzować moralnie strażników. W ostatniej chwili, kiedy już dokonywał przeglądu więźniów przed samym odjazdem, przypomniał sobie, że w książce więziennej podpisał swe fikcyjne nazwisko nieprawidłowo literą „t": „Butberg" zamiast „Budberg", jak opiewały dokumenty. Opanował jednak natychmiast chwilowe wzruszenie, kazał zajechać karetce więziennej i był gotów do odjazdu. Funkcjonarjusze więzienia zaproponowali mu jeszcze, czy nie lepiej byłoby sprowadzić karetkę z ratusza o lepszych koniach, oraz chcieli użyczyć mu swoich żandarmów dla wzmocnienia straży. Obydwie propozycje „baron Budberg" odrzucił, gromiąc służbę za nieproszone uwagi i rady.

Sprawa była prawie wygrana z chwilą, gdy karetka wyjechała poza bramę więzienną, unosząc ze sobą więźniów. Po drodze Jur-Gorzechowski oddalił się od konwoju zgodnie z ukartowanym planem, — pseudo — żandarmi zaś skierowali karetkę za miasto, gdzie dopiero dali się poznać więźniom. Natychmiast potem rozlokowano uratowanych skazańców po prywatnych mieszkaniach, ubrano, ucharakteryzowano, zaopatrzono w paszporty i wyprawiono zagranice.

Można sobie wyobrazić, jaki zamęt powstał na drugi dzień wśród Moskali.

Ówczesny rzekomy „baron Oskar v. Budberg" a dzisiejszy pułkownik Jur-Gorzechowski, jest obecnie Komendantem Naczelnym Straży Granicznej. Sławne porwanie dziesięciu więźniów z „Pawiaka" tkwi do dnia dzisiejszego bardzo żywo w pamięci całej Polski, było to bowiem jedno z największych bohaterstw, jakie znają dzieje rodzimnej walki przeciw przemocy rosyjskiej.

Z. P.

Przebyć 20 kilometrów pieszo?

Drobnostka! jeśli się ma obcasy gumowe BERSON na trzewikach. Każdy krok na obcasach gumowych BERSON jest prawdziwą przyjemnością, pozatem są one trzy razy trwalsze od obcasów ze skóry.

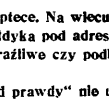

Istotnie, niema nic lepszego jak obcasy BERSON. Proszę raz sprobować! 6809

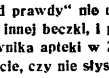

Echa bestjalskiego mordu w Golasowicach.

Redaktor odpowiedzialny „Katowicerki" skazany na dwa miesiące więzienia za oszczerstwa rzucone na p. posła Bałdyka.

Bestjalski mord, popełniony przez Niemców w Golasowicach na śp. przodowniku policji państwowej Sznapce, wywołał głośne echo nietylko w całej Polsce i Niemczech, lecz i w całej Europie, znajdując nawet swój odgłos w Lidze Narodów. Niemcy na Śląsku, którzy tyle krzyczeli i krzyczą o ucisku mniejszości w naszem Województwie, usiłowali na gwałt sprawę golasowickiego mordu przesunąć oszczerczo na konto powstańców. Prasa niemiecka, podlegająca dyrektywom Volksbundu, chcąc odwrócić uwagę opinji od właściwych sprawców mordu w Golasowicach, skierowała niegodziwe podejrzenia w stronę Polaków, i to w stronę tych, których gadzinówki niemieckie stale i tendencyjnie zwalczały, a więc Związku Powstańców Śląskich.

Opinji publicznej, uderzonej alarmującym faktem morderstwa w Golasowicach, wtenczas gdy się tyle „genewskiego wrzasku" narobiło, chciała prasa niemiecka zamydlić oczy i za objekt oszczerczej nagonki obrała osobę p. posła Bonifacego Bałdyka, właściciela apteki w Żorach.

„Katowicerka" — przodująca jak zawsze w oszczerstwach na Polaków — w numerach z 27 i 28 listopada 1930, a więc w czasie, gdy sprawa Golasowic przejmowała do głębi całe społeczeństwo — rzuciła się, z jadem wściekłości, na posła Bałdyka, twierdząc, iż w jego aptece znajdowała się główna kwatera teroryzujących powstańców. P. Bałdyk miał rzekomo wydawać wszelkie rozkazy powstańcom, opłacać ich sowicie, podburzać przeciwko Niemcom i on to rzekomo posłał auto z powstańcami do Golasowic w przeddz. zamordowania śp. Sznapki. Swój pełen oszczerstw artykuł zakończyła „Katowicerka" z właściwym sobie cynizmem, twierdząc, iż właśnie nie kto inny, lecz właśnie p. poseł Bałdyk z Żor jest moralnym sprawcą mordu w Golasowicach!? . . .

Epilog tej oburzającej oszczerczej kampanji „Katowicerki" rozegrał się wczoraj w Sądzie Grodzkim w Katowicach, pod przewodnictwem p. sędziego dr. Głowackiego; oskarżał p. prokurator Michałek.

Obrońca redaktora odpowiedzialnego „Katowicerki" p. Zbisławski, czując przegraną, usiłował odrzucić skargę, jako rzekomo źle skonstruowaną, uciekał się do wszelkich kruczków proceduralnych, lecz zastępca oskarżyciela prywatnego p. posła Bałdyka, p. mec. Synoradzki, nie dał zbić się z tropu, uzasadnił w pełni oskarżenie i przeprowadził, poparty przez p. prokuratora, swój wniosek, by sprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi Katowicerki, została przeprowadzona.

Obronie nie pozostało nic innego, jak próbować przeprowadzać „dowód prawdy". Śmiesznie wprost i kompromitująco dla oskarżonego wypadło owo przeprowadzanie „dowodu prawdy". Obrona powołała dwudziestu kilku świadków, usiłując podstępnemi, lub też zgoła niewłaściwemi ze sprawą pytaniami, wydobyć z nich korzystne dla „Katowicerki" zeznania.

Zeznając więc kolejno świadkowie: Józef Macha, Jan Gwóźdź, Paweł Tłolka i jego matka Katarzyna, Herman Pawlik, Zofja Pawlik, Henryk Tomczak, Czesław Lenartowicz, Samoluwski Juljan, Michalak, Bartosz, bracia Cimałowie, Harazim, Liszka Elżbieta, Rostek, Pillich, Sondek, Klich i Foltyn.

Obrona każdemu prawie świadkowi zadawała pytanie, czy widział, jak poseł Bałdyk opłacał powstańców, czy na wiecu, który odbył się w Żorach 21 listopada 1930 r. mówił poseł Bałdyk, że Niemców należy wygonić do Berlina, czy do apteki p. posła Bałdyka przychodzili powstańcy i czy poseł Bałdyk podburzał powstańców, wzgle dnie namawiał ich do jakiejś zaczepności w stosunku do Niemców.

Świadkowie powołani przez obronę, zeznający wszyscy pod przysięgą, kategorycznie zaprzeczyli tym zarzutom, przeciwnie zeznali, iż poseł Bałdyk postępował bardzo umiarkowanie i taktownie, nigdy nikogo nie podburzał i nigdy nie urządzał zebrań w swej aptece. Na wiecu w dniu 21. listopada z ust p. Bałdyka pod adresem Niemców nie padły żadne obraźliwe czy podburzające słowa.

Obrona, widząc, iż „dowód prawdy" nie uda się przeprowadzić, zaczyna z innej beczki, i pyta świadka Reizera, b. pracownika apteki w Żorach, obecnie zam. w Król. Hucie, czy nie słyszał telefonicznej rozmowy, prowadzonej przez p. Bałdyka z p. Golaszkiem, prezesem Zw. Powstańców Śląskich w Golasowicach, podczas której poseł Bałdyk miał rzekomo zapytywać p. Golaszka, czyby mu nie przysłał powstańców. Świadek Reizer odpowiada przecząco.

Dalej usiłowała obrona znaleźć chociażby punkt zaczepienia jeśli już nie do uniewinnienia — bo o tem nawet mowy być nie mogło — to do wynalezienia chociażby okoliczności łagodzących dla swego klienta, lecz i to się nie udało. Świadek Cimała, który w tym okresie miał pobić nauczyciela Tyrtanię, był również zapytywany, czy po zaaresztowaniu go, p. poseł Bałdyk interwenjował w sprawie jego zwolnienia, zaprzeczył temu, jak również zaprzeczył i powołany na tę okoliczność św. Józef Pillich, st. przodownik pol. w Żorach, który aresztował Cimałę. Z takiem samem niepowodzeniem spotkał się przeprowadzany przez obronę „dowód prawdy", w kierunku udowodnienia Pawłowi Tłolce, iż miał przyobiecaną przez p. posła Bałdyka posadę w policji lub na kolei. Sam zainteresowany Tłolka zaprzeczył temu, a matka jego potwierdziła zeznania syna, dodając tylko, iż syn o posadę rzeczywiście się starał, bo był bez pracy.

Gdy już wszystkie argumenty obrony odpadły i przewód sądowy został ukończony, obrona, chcąc odwlec sprawę — postawiła wniosek o przesłuchanie dwóch świadków, którzy się na wczorajszą rozprawę nie stawili. Engelhardta i Michalaka, oraz samego p. posła Bałdyka, czemu kategorycznie przeciwstawili się zastępca p. Bałdyka, p. mec. Synoradzki oraz oskarżyciel publiczny p. prokurator Michałek. Sąd wniosek obrony odrzucił.

Pan Prokurator uzasadnił oskarżenie i domagał się surowego wymiaru kary. Zabrał głos obrońca, poczem zastępca p. Bałdyka, p. mec. Synoradzki i oskarżony Hofiman. Obrona i oskarżony Hofiman starali się obronić, lecz wywody ich zbił mec. Synoradzki, domagając się również surowego wymiaru kary, dodając, iż kara grzywny nie będzie należytą karą dla redaktora odpowiedzialnego, który nie z własnej kieszeni płaci tę grzywnę — lecz tylko kara więzienia.

Sąd skazał dr. Hofimana na 2 miesiące więzienia bez zamiany na grzywnę.

*

14 dni więzienia dla redaktora „Katowicerki".

„Katowicerka" nie przebiera w środkach, gdy chodzi o obrzucenie Polski i wszystkiego co polskie stekiem oszczerstw i kalumnii. Po słynnej sesji Ligi Narodów, na której omawiano sprawę ucisku mniejszości na Śląsku polskim, ukazała się w „Katowicerce" depesza, w której donoszono, iż grupa parlamentarzystów angielskich zwróciła się do Ligi Narodów z żądaniem, by dla Górnego Śląska ustalono stałą komisję mniejszościową. Za artykuł ten, noszący tytuł: „Englische Manifestation gegen den Terror" odpowiadał wczoraj przed sądem w Katowicach, dr. Hofiman, odpowiedzialny red. „Katowicerki", oskarżony przez prokuratorję. Oskarżał dr. Daab. W czasie przewodu sądowego okazało się, iż wiadomość ta wyssana była z palca.

Dr. Hofiman skazany został na 14 dni więzienia bez zamiany na grzywnę.

—XOX—

Szkoła i charakter.

Dorocznym zwyczajem, z rozpoczęciem wiosny rodzice zapisują nowe roczniki dzieci do szkoły. Życie dzisiejsze uległo takiej specjalizacji, że rodzice sami nie potrafią w domu swoim wykształcić i wychować swych dzieci. Ciężar ten bierze na siebie szkoła. Ma ona nietylko nauczyć ale również wychować młode pokolenie tak, by było one zdolne w przyszłości do samodzielnej pracy, by zastąpiło ludzi starszych.

Pełnowartościowym zaś człowiek jest dopiero wtedy, gdy w jego sercu i umyśle wykształcone będą cechy właściwe narodowi do którego on należy. Tylko w ojczystym języku i ojczystym duchu może się wychować młody Ślązak. Tylko szkoła polska da mu takie wychowanie, które nie pozwoli mu zaprzeć się swojej ojczyzny w najcięższych nawet chwilach. W atmosferze wolności i postanowienia praw człowieka wyrośnie ze szkół polskich potężny zastęp pracowników, którzy będą działać na własnym rodzinnym terenie dla dobra ludu z którego wyszli.

Obowiązek jaki w obecnej chwili spada na rodziców jest jasny: nie wolno skazywać dziecka na zatratę w obcej szkole, która mu jest wroga i w rzeczywistości pogardza skrycie tymi, którzy zasługują na miano odszczepieńców od ludu śląskiego. Przyszłość ludu śląskiego jest bowiem tylko w polskiej szkole. Ze spokojem może społeczeństwo patrzeć na tegoroczny okres zapisów szkolnych dla dzieci urodzonych w 1925 roku. Zapisy które będą trwały przez czas — 27, 28, 29, 30 kwietnia oraz 1 i 2 maja urzeczywistnią zasady, że dziecko polskie winno być w polskiej szkole

Sprawa odszkodowania obywateli polskich ze strony Państwa Niemieckiego.

(Komunikat Z. O. K. Z.)

Na tle sytuacji wytworzonej ratyfikacją układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego z dn. 31. października 1929 r. wśród szerokich rzesz zainteresowanych obywateli dzielnic zachodnich ujawniło się żywe zaniepokojenie co do dalszego losu ich pretensyj przeciwniemieckich dochodzonych za pośrednictwem Związku Obrony Kresów Zachodnich przed forum Mieszanego Trybunału Rozjemczego Pol. Niem. w Paryżu.

Odpowiadając tą drogą na liczne w tym względzie interpelacje — Związek Obrony Kresów Zachodnich podaje do wiadomości poszkodowanych, że ustawa o ratyfikacji układu wyrównawczego pol.-niem. z dnia 31. października 1929 r. przewiduje w § 2 co następuje:

„Obywatele polscy, którzy z tytułu przysługujących im roszczeń do Państwa Niemieckiego lub Austrjackiego przez postanowienia „Porozumienia Polsko-Niemieckiego", wymienioną w art. 1 p. 3 niniejszej ustawy i „Układu państw wierzycielskich z Austrją", wymienionego w art. 1 p 3 niniejszej ustawy, ponoszą bezpośrednio szkodę majątkową, otrzymają od Skarbu odszkodowanie.

Wyszczególnienie roszczeń, rodzaj, warunki i zakres odszkodowania oraz tryb postępowania określi ustawa".

(Sejm R. P. Okres III — Druk. Nr. 44).

W tym stanie rzeczy, Związek Obrony Kresów Zachodnich oznajmia:

1) iż trwając konsekwentnie na stanowisku rzecznika interesów poszkodowanych, akcję, mimo zmienionych zasadniczo warunków, nadal prowadzić będzie, zmierzając do jej jaknajrychlejszego i jaknajkorzystniejszego dla poszkodowanych zakończenia;

2) iż ci z pośród poszkodowanych, którzy w właściwym czasie dopełnili w Związku Obrony Kresów Zachodnich rejestracji swych szkód — nie mają potrzeby dokonywania ponownych zgłoszeń. Wszelką inicjatywę w tym kierunku poszczególnych osób, czy instytucyj, zalecałoby się też traktować z należytą oględnością, jako akcję zgoła zbędną i w wyniku mogącą co najwyżej narazić reflektantów na dodatkowe niepotrzebne wydatki.

TĘPI MOLE w ZARODKU

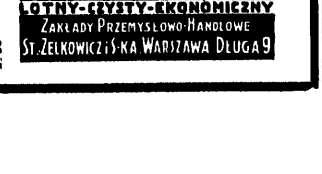

6171

Żona żąda rozwodu, by w toku rozprawy dać sposobność obrony mężowi, trzymanemu w więzieniu niemieckiem za rzekome szpiegostwo.

W więzieniu w Brandenburgji przebywa od średnia lat Walter Bullerjahn, skazany przez sądy niemieckie na 15 lat ciężkiego więzienia za szpiegostwo na rzecz Francji.

Wiele razy pisaliśmy już o licznych wysiłkach, jakie czynione są przez pewien odłam społeczeństwa niemieckiego w celu rewizji procesu.

Panuje bowiem powszechna opinja, że Bullerjahn jest niewinny, i że wyrok na niego, oparty wyłącznie na denuncjacji jednego człowieka, był wyrokiem niesprawiedliwym.

Przekonanie o niewinności Bullerjahna potwierdziło oświadczenie francuskiego porucznika Josta, który w czasie, gdy Bullerjahn miał popełniać inkryminowane mu przestępstwo zdrady stanu, służył w wywiadzie francuskim i miał być tym, któremu Bullerjahn zdawał raporty. Otóż Jost oświadczył, że Bullerjahna wcale nie zna, a tem samem Bullerjahn byłby niewinny.

Opinja publiczna domaga się rewizji procesu.

Utworzył się Komitet Bullerjahna, do którego przystąpił b. minister sprawiedliwości Koch-Weser; pięć powag w dziedzinie prawa w Niemczech, pięciu najwybitniejszych profesorów uniwersyteckich oświadczyło publicznie, że rewizja tego procesu jest konieczna, a mimo to, władze nie chcą jej zapowiedzieć.

W ciągu ostatnich paru dni nastąpił w tej sprawie nowy nieoczekiwany zwrot.

Żona Bullerjahna podała skargę rozwodową. Motywem tej skargi jest, że nie może być żoną zdrajcy ojczyzny, skazanego na 15 lat więzienia.

Ogólnie panuje przekonanie, że postępek żony Bullerjahna, która ogromnie kocha swego męża, jest poświęceniem, uczynionem poto, by więźniowi dać okazję do obrony w czasie cywilnego procesu.

Może się bowiem w czasie owego procesu rozwodowego nadarzyć okazja zawezwania na świadka porucznika Josta, którego zeznanie udowodni niewinność więźnia.

W dziejach sądownictwa niemieckiego zdarzył się już raz taki wypadek, że proces cywilny odegrał rolę rewizji procesu karnego.

Było to w wypadku skazanego na śmierć, a potem ułaskawionego z karą dożywotniego więzienia murarza Leistera. Człowiek ten siedział by do śmierci w więzieniu, gdyby nie otrzymał spadku i gdyby krewni nie zaczepili jego praw spadkowych. W czasie cywilnego procesu, który się z tego powodu rozegrał, wyszły na jaw pewne szczegóły nieuwzględnione w procesie karnym Leistera i niewinność murarza została dowiedziona. Rewizja procesu musiała nastąpić, Leistera wypuszczono z więzienia.

Być może, że podobnego sposobu chwyciła się obecnie żona nieszczęśliwego Bullerjahna, nie mogąc na innej drodze dokołatać się sprawiedliwości.

—xox—

Zaleca się używanie MAGGI'ego przyprawy do polepszania zup, sosów, sałat, potraw warzywnych i t.p.

Sprawność polskiej adminstracji.

Berlin, 25 kwietnia.

Z okazji wmaszerowania zbrojnego oddziału policji niemieckiej na terytorjum polskie i odbywania ćwiczeń wojskowych, okazało się również, jak się dowiadujemy świetna sprawność i czujność polskiej administracji. Oto nie upłynęły jeszcze 2 godziny od niebywałego naruszenia granicy, a już fakt ów doszedł w drodze służbowej do wiadomości wszystkich powołanych władz polskich. Natychmiast wydały one odpowiednie zarządzenia a nadto zdążyły powiadomić Konsula Polskiego w Pile, tak, że w niespełna 2 godziny po fakcie nastąpił ze strony polskiej protest, a równocześnie niemal, na miejscu naruszenia granicy odbyła się wizja lokalną przy udziale starosty powiatowego z Chodzieży, powiatowego komendanta P. P. i inspektora Straży Granicznej z odległego o 50 km. Nakła. Nic też dziwnego, że Niemcy byli zaskoczeni tą szybkością, gdyż podobno, kiedy konsul polski w Pile zjawił się z protestem i z całym materjałem dowodowym u nadprezydenta prowincji, oddział niemiecki dopiero co przymaszerował do Piły i nie zdążył jeszcze złożyć raportu.

Należy wyrazić zadowolenie z powodu czujności polskich władz, zresztą zupełnie odpowiedniej i koniecznej wobec niebezpieczeństwa zagrażającego nam ze strony Niemców, czego najlepszym dowodem jest właśnie owo naruszenie granicy.

Znaczenie szkolnictwa prywatnego

Pomimo coraz gęstszej sieci szkół państwowych, szkolnictwo prywatne w Polsce zanotować może również potężny rozwój. Fakt ten tłumaczy się różnemi względami: gra w tem pewną rolę chlubna przeszłość i piękne tradycje polskiego szkolnictwa prywatnego, a rozstrzygają potrzeby teraźniejszości.

W porównaniu z czasami obecnemi inne naogół były zadania szkolnictwa prywatnego w przeszłości. W zaborze austrjackim uzupełniały one dość liczne szkoły państwowe (krajowe), chroniąc polskość, zwłaszcza na kresach. W zaborze rosyjskim społeczeństwo własnemi wielkiemi wysiłkami powołało na nowo do życia zupełnie przez wroga zniszczone polskie szkolnictwo niższe i średnie — a częściowo nawet i wyższe. Obchodzono w zeszłym roku wzruszające rocznice 25-lecia walki o szkołę polską w b. Królestwie, jak i 25-lecia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, były równocześnie jubileuszami polskiej szkoły prywatnej, która ocalając dziecko polskie od wpływów obcych i zaszczepiając w niem miłość do Polski, stała się jednym z najważniejszych czynników tworzących i przygotowujących energję ducha narodowego na przełomowe chwile odradzającej się wolności.

W Polsce niepodległej zadanie szkół prywatnych jest inne, lecz także wielkiej wagi. One uzupełniają szkolnictwo państwowe tam, gdzie niedostatecznie jest rozwinięte, czasem je nawet wogóle zastępują. Przez to umożliwiają wielkiej liczbie młodzieży korzystanie z dobrodziejstw oświaty, odciążając zaś szkoły państwowe bezpłatne, pozwalają na uczęszczanie do nich większego kontyngentu młodzieży biedniejszej. Szkołom prywatnym zawdzięcza się, że ciągle jeszcze dotkliwy brak budynków szkolnych nie staje się zbyt groźnym dla naszego szkolnictwa. One sprawiają ulgę państwowemu budżetowi oświatowemu, przejmując częściowo na siebie ciążący na państwie obowiązek utrzymywania szkół. One też, jako mniej krępowane pod względem programu i sposobów jego wykonania, są często kuźniami postępu w metodach wychowawczych i dydaktycznych.

Na Śląsku szkoły prywatne mają również obszerne pole do działania wobec niewystarczającej ilości szkół państwowych i komunalnych. Na terenie Wielkich Katowic brak obecnie około 120 izb szkolnych, wskutek czego nauka nie może odbywać się wyłącznie w porze przedpołudniowej, najwłaściwszej ze względu na higjenę i owocność pracy; prowadzić ją musi się i po południu, nieraz nawet na trzy zmiany, t. j. kolejno trzy oddziały korzystają z tej samej sali szkolnej. Wobec wzrastającej wciąż liczby młodzieży garnącej się do szkół, rozwiązywanie problemu pomieszczenia szkół przeciągnie się na Śląsku jeszcze przez szereg lat.

Tymczasem muszą ze szkolnictwem państwowem i komunalnem współdziałać szkoły prywatne, będące jeszcze i o tyle w korzystnem położeniu, że zapewniają przy mniejszej liczbie dziatwy bardziej staranną opiekę, jak i nauczanie bardziej indywidualne, pozwalające zwracanie specjalnej uwagi na dzieci słabiej rozwinięte. Jeżeli nadto zważy się, że młodzież uczy się tam w dobrych zazwyczaj warunkach higjenicznych i że zapewniona jest w nich możność stosowania najnowszych metod w nauczaniu i wychowaniu, że wreszcie są pod kontrolą władz szkolnych i doznają ich opieki pod względem pedagogicznym — to wedy zrozumiałem stanie się ich powodzenie na Śląsku, uznanie i popaście, jakiem się cieszą w szerokich kołach rodzicielskich.

Łucja Firlus - Grylkowa,
kier. szkoły pryw. im. św. Jadwigi
w Katowicach.

Teatr i estrada.

Koncert orkiestry symfonicznej wojskowej szkoły muzycznej przy P. K. M.

Orkiestra wojskowej szkoły wykazała wzorzową karność. Karności tej zawdzięczamy stosunkowo równe, a nawet szlachetne brzmienie zespołu.

Należy podnieść b. staranne wypracowanie całości pod względem frazowania i dynamiki.

Poszczególne instrumenty brzmiały dobrze i wykazywały sporą biegłość techniczną. Finezji i miękkości brzmienia od zespołu szkolnego niepodobna wymagać.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje dobry fagocista.

Flet i obój spełniały wzorowo swą rolę; waltornia odegrała swój part z widocznem staraniem; trąbki dały może nieco mało blasku.

Materjał naogół solidny i niepozbawiony wartości, jednak nieco surowy. Jeśli zatem całość stała na wysokim poziomie wykonawczych wymagań, należy z uznaniem podkreślić tem większą zasługę p. Faustyna Kulczyckiego, dyrygenta koncertu — który zareprezentował się jako kapelmistrz zdolny, pełen umiaru, uzbrojony w bogaty zapas doświadczenia i w wiedzę fachową, której mógłby p. Kulczyckiemu pozazdrościć niejeden z sławnych dyrygentów kwalifikacje artystyczne p. Kulczyckiego okazały się już przy dyrygowaniu utworów Glucka i Haydna, ale w całej pełni ujrzeliśmy indywidualność subtelnego muzyka dopiero przy pełnym umiaru i szlachetności akompanjamencie koncertu Mozarta.

Jako solistka wystąpiła na omawianym koncercie p. M. Gabrysiówna, jedna ze zdolniejszych pianistek Śląska.

P. Gabrysiówna zrobiła w ostatnim czasie widoczne i bezsprzeczne postępy.

Pianistka odegrała koncert A-dur Mozarta zdrową, solidną i niezawodną techniką; wykazała uderzenie miękkie a zarazem pewne i zdecydowane. Swoboda ujęcia i poczucie stylu dopełniały walorów udatnej produkcji młodej pianistki.

Dobrzeby było, by koncert o tak nieprzeciętnych walorach mógł być odegrany jeszcze raz, możliwie przed forum jeszcze szerszem, niż salka P. K. M.

F. Sachse.

—xox—

Gdy pacjent przemówi...

(While the Patient slept...)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

86) (Ciąg dalszy).

— Nie, nie — zaprotestowałam energicznie. — Spodziewam się, że pan Federic może odzyskać przytomność lada godzina i sama muszę nad nim czuwać.

Widok zwróconych ku mnie skwapliwie twarzy ludzi, o których tyle wiedziałam, zrobił na mnie straszne wrażenie. Wydało mi się, że osłaniające je maski opadły i z za pozorów ukazała się naga prawda samolubnych pragnień.

Pierwsza odpowiedziała March.

— Więc pani przypuszcza, że dziadzio niedługo przemówi?

— Tak — odparłam z wysiłkiem. Czy nie wabiłam jednej z tych osób w śmiertelną zasadzkę? Ale przecież Karol może czaił się w pokoju kredensowym i słyszał moje słowa? — Tak — powtórzyłam wyraźniej.

Potajemne pragnienia skryły się pod maski.

— Czy w nocy? — zapytała Izabella.

— Tak — odpowiedziałam. Miałam wielką ochotę uciec, ale opanowałam się i wyszłam wolnym krokiem, ścigana spojrzeniami milczącej, sztywnej grupy, zebranej koło długiego stołu.

Genowefa poszedł za mną, lecz spostrzegłam go dopiero w drzwiach pokoju wieżowego, gdzie otarł się, mrucząc, o moje nogi. Odepchnęłam go brutalnie, wobec czego wskoczył na stół, powąchał z zainteresowaniem futerał od starych skrzypiec i usiadł, rozglądając się naokoło takim wzrokiem, jakby on tu był panem. O'Brien, który go obserwował z niesmakiem, zaklął pod nosem.

Przypuszczam, że ucieszył się z mego powrotu, bo miał bardzo nieszczęśliwą minę i wyniósł się z pokoju z podejrzanym pośpiechem.

Fakt, że tego wieczora nikt nie przyszedł do pokoju wieżowego, wydał mi się złowieszczy. Nawet Kema, która wbrew ultimatum March, wzięła na siebie część obowiązków Grondala.

W całym domu panowała martwa cisza, która raz tylko załamała się pod kilku dalekiemi akordami niesamowitej: „La Furiante".

Zabrałam się energicznie do roboty na drutach. Ogień buzował się z trzaskiem, rzucając po ścianach ruchome cienie, wiatr wstrząsał okiennicami, a ja machałam drutami, spoglądając od czasu do czasu na chorego, który zaczynał się poruszać. Około jedenastej spostrzegłam się, że się omyliłam we wzorze szalika i, zniechęcona, zwinęłam wełnę i położyłam na krześle. Ale trudno było się nie omylić, mając jednocześnie oczy na pacjencie, na zielonych portjerach i na ponurych schodach. W stanie umysłu, w jakim się znajdowałam, dzieją się niemożliwości.

Krzątałam się troskliwie koło pacjenta, chociaż niewiele mogłam dla niego zrobić. W miarę jak upływały godziny, plan O'Leary'ego wydawał mi się coraz nieprzyjemniejszy. Głęboka, pulsująca cisza działała na mnie rozstrajająco.

O północy moje zdenerwowanie doszło do zenitu. Każdy silniejszy pomruk wiatru lub skrzypnięcie jakiej starej deski, doprowadzało mnie do ataku paniki. W pewnej chwili, gdy Genowefa ziewnął nagle i przeciągnął chudy tułów, o mało nie krzyknęłam. Wkońcu wstałam, żeby przekręcić lampę na stole, tak jak kazał O'Leary. Ręce, zimne jak lód, drżały mi tak, że przykręciłam knot zanadto i ku sufitowi strzelił słupek czarnego dymu.

Następnie rozejrzałam się po pokoju, upewniłam się, że mam gwizdek policyjny w kieszeni, odetchnęłam głęboko i zgasiłam lampę, stojącą na stoliku koło łóżka.

W pokoju zapanował głęboki mrok, roświetlony niewyraźnie przyćmionem światełkiem lampy na środkowym stole. Światełko to przygasało stopniowo i wkońcu kąty pokoju, schody na wieżę i portjery w drzwiach skryły się w zupełnych ciemnościach.

Przeszłam na drugą stronę łóżka i ukryłam się za kotarą, zdrętwiała z bezsilnej trwogi.

Ale przez długi czas nie działo się nic i pokój tonął w śmiertelnej ciszy.

Pomimo to jednak trwoga moja wzrastała z sekundy na sekundę, a serce skakało prawie do gardła. Nagle zobaczyłam, że koło drzwi porusza się jakiś cień.

Przyłożyłam gwizdawkę do ust. — Ale cień nie kierował się jakoś w stronę łóżka. O'Leary kazał czekać, więc czekałam — gwizdawką przy ustach.

Upłynęło sporo strasznych sekund. — Cień za fotelem pozostał w miejscu. Zaczęłam się zastanawiać, czy nie uległam złudzeniu wzrokowemu, gdy słaby szelest z drugiego końca pokoju wprawił mnie w stan nowego alarmu. Natężyłam słuch.

Szelest powtórzył się.

Zdrętwiałam, zdjęta paraliżem obłędnej trwogi.

Po schodach szedł ktoś — ostrożnie, ukradkowo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

Sobota 25 kwietnia

Dziś: Marka Ewangelisty
Jutro: Kleta i Marcellina
Wsch. sł.: 4,19
Zach. sł.: 18,48

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Dziś w sobotę, dnai 25 bm. o godz. 15,30 popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkół mniejszościowych baśń chińska Gozzi'ego „Turandot" w świetnej grze artystów w prześicznych dekoracjach i kostjumach, oraz wysoko stubtelnej reżyserji.

Wieczorem potężna opera Verdi'ego „Rigoletto" z p. Płońskim w roli tytułowej i z pp. Lubicz, Chodakowską, Bedlewiczem, Mazankiem Kulikowską, Bułatówną, Kruzelem i Erwanem.

W niedzielę, dnia 26 bm. Teatr Polski w objazdach: operetka „Krysia Leśniczanka" w Lipinach, świetna komedja „Papa Kawaler" w Zabrzu.

W poniedziałek, dnia 27 bm. Teatr Polski gra w Rybniku wesołą opertkę „Grigri" z wystepem artystki Teatru Lwowskiego p. Marii Sariusz-Wilkoszewskiej, w Bytomiu zaś czarująca commedia dell'arte „Turandot".

We wtorek, dnia 28 bm. po raz 5-ty dramatyczna opera „Rigoletto" w wybornej obsadzie.

W środę, dnia 29 bm. wieczorem tylko jeden gościnny występ znakomitych artystów Teatru Polskiego z Warszawy w sztuce Verneuilla p. t. „Kłamstwo" z przepyszną M. Modzelewską i A. Węgierko w rolach głównych.

REPERTUAR:

Sobota, dn a 25 bm.: „Turandot" o godz. 15.30 dla szkół.
Sobota, dnia 25 bm.: „Rigoletto" o godz. 19.30.
Niedziela i poniedziałek, Teatr Polski nieczynny.
Wtorek, dn'a 28 bm.: „Rigoletto" o godz. 19.30.
Środa, dnia 29 bm.: Występ M. Modzelewskiej i A. Węgierko o godz. 1930.

Teatr Polski na prowincji.

Niedziela, dnia 26 bm.: „Papa Kawaler" — Zabrze o godz. 19.30.
Niedziela, dnia 26 bm.: „Krysia Leśniczanka" Lipiny o godz. 19.30.
Poniedziałek, dnia 27 bm.: „Grigri" Rybnik o godz. 19.30
Poniedziałek, dnia 27 bm.: „Turandot" Bytom o godz. 19.30.

Repertuar teatrów świetlnych.

Kino Apollo: „Niewolnica miłości".
Kino Capitol: „Wielka gra".
(mała sala) „W obronie honoru".
Kino Colosseum: „W szponach Awiatów"..
Kino Rialto: „Odkupienie".
Kino Pałacowe: „Ciebie tylko kochałam".
Kino Union Katowice: „Moralność Pani Dulskiej"
Kino Union Mysłowice: „Pocałunek".
Kino Helios Mysłowice: „Bicz prawa" — II. „Ostatni atak".

Zgon działacza polskiego na Śląsku czeskim.

W tych dniach umarł emeryt. dyrektor szkoły zawodowej koszykarskiej w Żamberku w Czechach Jan Kowalski, Polak z Krakowskiego. Jako młody nauczyciel przyszedł do Zamberku w 1887 r., zapalony dla swojego zawodu, i z wielką ochotą zabrał się do pracy. Śp. Jan Kowalski wychował cały szereg dobrych fachowców. Oprócz pracy w szkole poświęcał się śp. Jan Kowalski także pracy społecznej. Śp. Kowalski cieszył się wielką sympatją, wśród wszystkich sfer społeczeństwa w Zamberku i okolicy, to też nie było nikogo z licznej publiczności, ktoby nie przyszedł pożegnać go na wieczny sen. Nad trumną Jego odśpiewał chór „Sokoła" pienia żałobne i hymn narodowy polski i czeski. Śp. Jan Kowalski wychował 5 synów, którzy idąc w ślady swego ojca, pracują ofiarnie na niwie społecznej. M. K.

Śląskowi żadna powódź nie grozi.

Wbrew wiadomościom, podanym przez wczorajszą „Kattowitzer Zeitung", na terenie naszego województwa niema żadnej klęski powodzi, ani naszym miejscowościom nadrzecznych, żadna klęska powodzi nie zagraża. (—)

Pożyczka dla państwowych zakładów wodociągowych na G. Śląsku.

Na mocy ogłoszonej 22 bm. ustawy w sprawie pożyczki dla przedsiębiorstwa „Państwowe Zakłady Wodociągowe na G. Śląsku, Zakłady te otrzymują pożyczkę długoterminową 20 milj. złotych, przyczem Skarb Państwa przyjmuje gwarancję finansową za zobowiązania, wynikające z tej pożyczki. Warunki pożyczki, wysokość oprocentowania i terminy umorzenia w najbliższym czasie ustalić ma Min. Robót Publicznych w porozumieniu z Min. Skarbu. Pożyczka Państwowych Zakładów Wodociągowych na G. Śląsku pozostaje w związku z koniecznością po-

Przed wielkiem świętem Śląska.

Udział Poznania w uroczystościach śląskich.

W dniu 21 bm. odbyło się w poznańskiej Sali Ratuszowej, pod przewodnictwem p. radcy Sokołowskiego drugie zebranie delegatów organizacyj, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w sprawie udziału tych organizacyj w obchodzie uroczystości śląskich. Na zebraniu tem dokonano podziału miejsc pomiędzy poszczególnemi organizacjami, zgłaszającemi chęć uczestniczenia w sztandarowym poczcie poznańskim, wysyłanym, jako reprezentacja województwa, na uroczystości katowickie i mającym wziąć udział w defiladzie dnia 2 maja. Ze względów budżetowych musiano niezmiernie ograniczyć ilość uczestników delegacyj poszczególnych stowarzyszeń, przyjmując jako normę 5 delegatów jako otoczenie jednego sztandaru. W ten sposób całość delegacji poznańskiej liczyć będzie około 200 osób, gdy ilość pierwotnych zgłoszeń poważnie przekraczała liczbę 600.

Poza sprawą wyjazdu pocztów sztandarowych omówiona była również sprawa organizacji uroczystej akademji w dniu 30 bm. oraz sprawa przejazdu przez Poznań sztafety biegu kolarskiego i połączona z tem uroczystość nabrania Ziemi z Góry Przemysława i przestania jej w hołdzie Ziemi Śląskiej na dzień 2 maja do Katowic. Postanowiono obie te uroczystości połączyć i dano upoważnienie Miejskiemu Komitetowi Wychowania Fizycznego, aby wespół ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich zajął się całością prac organizacyjnych, związanych z przygotowaniem akademji, organizacją pochodu oraz nabraniem ziemi z Góry Przemysława.

Radjo w czasie uroczystości śląskich.

Licząc się z żywem zainteresowaniem ogółu obywateli wszystkich dzielnic Polski dla śląskich uroczystości dziesięciolecia powstania, wszystkie polskie stacje radjowe — jak się dowiadujemy — będą transmitowały ważniejsze momenty uroczystości. W szczególności w dniu 1 maja od godz. 17,40 do godz. 19 transmitowany będzie obchód dziesiątej rocznicy powstania, organizowany przez Korpus Kadetów we Lwowie. W dniu 2 maja od godziny 16 do 17,30 nastąpi transmisja uroczystej akademji z Teatru Polskiego w Katowicach, poczem od godziny 18 transmitowany będzie przebieg defilady przed Panem Prezydentem. Prócz tego „Radjo Poznańskie", jako radjo dzielnicy szczególnie blisko ze Śląskiem związanej, poświęci rocznicy powstania dwukrotnie, w dniach 30 kwietnia i 2 maja, po 30 minut w czasie swych programów porannych. W ten sposób, dzięki radjo, najszersze koła społeczeństwa będą miały możność przeżywania w swych domach ważniejszych momentów uroczystości śląskich oraz zaznajomią się z doniosłością i przebiegiem przeżywanych przed 10 laty historycznych wydarzeń.

—xox—

Faworyzowanie obcokrajowców w Gwarectwie Rybnickiem.

Skandaliczne praktyki p. Kobera.

Rybnik, 24 kwietnia.

Piszą nam:

Niedawno temu czytaliśmy w „Polsce Zachodniej" o skandalicznych stosunkach mieszkaniowych na kopalni „Ema". Pan asesor Kober nadużywa gościnności polskiej do tego stopnia, że przekracza to wszelkie granice przyzwoitości. Oto parę nowych wymownych przykładów: **Praktykantom z Akademji Górniczej z Krakowa przydziela p. Kober mieszkanie w sypialni robotniczej, gdzie o przygotowywaniu prac dyplomowych nie można nawet marzyć. Ale za to obcokrajowców, studentów pruskich wyróżnia p. Kober na każdym kroku.** I tak n. p. przydzielił korpsstudentowi pruskiemu p. Brunnerowi męski pokój w dyrekcji kopalni z umeblowaniem klubowem. Dla studentów polskich wystarcza wedle p. Kobera masowa kwatera w sypialni robotniczej. Nie dość na tem. **P. „bergasesor" Kober udostępnił wspomnianemu studentowi prusk. nietylko urządzenia, ale i plany z „markszajderji", co nietylko przekracza mocno względy uprzejmości wobec obcokrajowych praktykantów, ale co ponadto jest dziwne i to bardzo dziwne!...**

Jak długo jeszcze będziemy musieli znosić to panoszenie się obcokrajowca, p. Kobera!?...

Znaczki na pomoc dla bezrobotnych.

Przyjmujcie dzieci biednych rodzin na dożywianie!

Katowice, 25 kwietnia.

Onegdaj w sali posiedzeń magistratu katowickiego pod przewodnictwem **gen. dyr. p. Ciszewskiego** odbyło się posiedzenie sekcji finansowo-organizacyjnej **Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.** Na posiedzeniu tem postanowiono wydrukować większą ilość znaczków komitetu, **celem sprzedaży na pomoc dla bezrobotnych w kasach kolejowych, autobusach i tramwajach na Śląsku.** Znaczki w cenie 5, 10, 20 i 50 groszy sprzedawać będą bileterzy. Będą również znaczki 1-złotowe. Do sekcji, na temże posiedzeniu, dookoptowano naczelnika Wydziału Oświecenia Śl. Urzędu Woj. p. **dr. Regorowicza.**

* * *

Restaurator katowicki, p. **Jan Makosz z Katowic-Zawodzia** zdeklarował się dać całodzienne utrzymanie dziecku biednej rodziny bezrobotnego. **Pp. restauratorzy wstępujcie w ślady swego kolegi p. Makosza.** — Zgłoszenia kierować należy: Generalny sekretarjat komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, Katowice, Wydział Pracy i Opieki Społecznej Śl. Urzędu Wojewódzkiego, lub też do administracji „Polski Zachodniej", Katowice, ul. Jagiellońska 5, tel. 16-98.

Konto Komitetu Pomocy.

Przypominamy, że ofiary pieniężne na rzecz Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym przesyłać należy na konto P. K. O. nr. 307.715. W przyjmowaniu ofiar pośredniczy również nadal chętnie Administracja „Polski Zachodniej". ul. Jagiellońska 5.

czynienia większych zamówień na rury potrzebne do budowy wodociągów. (—)

Defraudant z Chorzowa wydany w ręce władz polskich.

W dniu wczorajszym wydany został władzom polskim przez policję bytomską woźny państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie — Henryk Dąbrowa, który zdefraudowawszy 28 000 złotych na szkodę firmy, zbiegł do Niemiec. Defraudanta przekazano władzom sądowym w Król. Hucie. (—)

(—) Wyjazd P. Wojewody do stolicy.

Dziś, w sobotę, 25 kwietnia, P. Wojewoda dr. Grażyński udaje się samolotem w sprawach urzędowych do Warszawy. Powrót P. Wojewody spodziewany jest w poniedziałek.

(—) Śląski Związek sublokatorów.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Katowicach walne zebranie Związku Zjednoczenia Sublokatorów w Katowicach przy ul. Andrzeja pod „Strzecha Górnicza". Przewodniczący zebrania p. M. Kawkowski wyjaśnił zebranym zasady i zadania prawne Związku. Następnie odczytano protokół pierwszego zebrania i statut, poczem nastąpiło wybranie komisji rewizyjnej, w skład której weszli: pp. Zabłocki Franciszek, Weis Stanisław i Wincenty Kaczka.

(—) Listy wymiarowe podatku przemysłowego.

Listy wymiarowe podatku przemysłowego za rok 1930 dla płatników tegóż podatku zamieszkałych w Katowicach i należących do I. Urzędu Skarbowego wyłożone są do publicznego wglądu w czasie od 24 kwietnia 1931 r. do 23 maja 1931 r. w oddziale podatkowym Magistratu miasta Katowic, przy ulicy Pocztowej 16, I. piętro, pokój 6.

(—) Wyjazd Komisarza Demobilizacyjnego do Warszawy, w sprawach zatargów zarobkowych.

Wczoraj w godzinach wieczornych Komisarz Demobilizacyjny inż. Maske wyjechał do Warszawy, celem odbycia konferencji z czynnikami rządowemi w sprawie zamierzonej przez przemysłowców 15 proc. obniżki płac urzędniczych w całym przemyśle śląskim, oraz w sprawie wypowiedzenia przez pracodawców taryfy zarobkowej dla robotników w hutach żelaza.

(—) Uroczystość harcerska w Katowicach.

Staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa w Katowicach i Komendy hufca męskiego, odbędzie się 26 bm. o godz. 9,15 przed kaplicą przy kościele N. M. P. nabożeństwo na intencję święta patrona Św. Jerzego. Nabożeństwo odprawi i wygłosi kazanie naczelny kapelan Zarządu Oddziału ksiądz Millik. — Na powyższą uroczystość zaprasza Koło Przyjaciół wszystkie drużyny, rodziców harcerzy i przyjaciół ruchu harcerskiego.

(—) Zawody szybkiego pisania.

W niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 14-tej odbędą się w Kołach Gimnazjum Państwowego, ul. Mickiewicza — międzytowarzyskie popisy stenograficzne Zespołu Towarzystw Stenograficznych syst. Polańskiego na Województwo Śląskie. Najlepszych swych zawodników zgłosiły dotychczas towarzystwa stenogr. z Królewskiej Huty, Tarnowskich Gór, Rudy, Tychów, Małej Dąbrówki i Cieszyna. — Z pośród dotychczas łaskawie ofiarowanych nagród wyróżnić należy wspaniałą nagrodę Pana Marszałka Sejmu Śląskiego Konstantego Wolnego, Izby Przemysłowo-Handlowej itd. Zawodnicy pisać będą w szybkościach od 120 — 250 zgłosek na minutę.

(—) Wzmacniajmy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich.

Jest do nabycia młyn walcowy w pow. wolsztyńskim (woj. poznańskie). Przemiał 250 ctr. na dobę. Bliższy adres poda Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich, Poznań, ul. Fredry nr. 7, pokój 2, tel. 40-56.

—xox—

Z Sejmu Śląskiego.

Wczorajsze obrady Komisji pracy i opieki społecznej.

Na posiedzeniu Komisji pracy i opieki społecznej Sejmu Śląskiego w dniu 24 kwietnia br. rozpatrywany był wniosek klubu niemieckiego w sprawie nowelizacji ustawy o radach zakładowych. W tej sprawie, dyskutowanej już na poprzednich posiedzeniach Komisji wyrazili swoją opinję przedstawiciele Sądu Apelacyjnego i Komisja prawnicza Sejmu. Na podstawie tych jednobrzmiących opinij, Sejm Śląski nie jest w możliwości dokonać nowelizacji ustawy o radach zakładowych. Wobec powyższego Komisja postanowiła w powyższej sprawie uchwalić jedynie rezolucję, wyrażającą życzenie, by Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dokonał zmiany niektórych postanowień tej ustawy, a przedewszystkiem ograniczył do dwóch miesięcy termin, w czasie którego musi być powołana nowa rada zakładowa w wypadku rozwiązania poprzedniej rady zakładowej, oraz w kierunku rozszerzenia uprawnień wydziału rady zakładowej odnośnie kontroli danego przedsiębiorstwa.

Pozatem Komisja rozpatrywała wniosek w sprawie zarządzenia przez Radę Wojewódzką wyborów do urzędu ubezpieczeń i do Zakładu ubezpieczeń. Decyzję w tej sprawie odroczono.

Sprawa uprawy tytoniu w dolinie Odry na Komisji rolnej.

Również w dniu wczorajszym, pod przewodnictwem posła Palarczyka, odbyło się posiedzenie Komisji rolnej Sejmu Śląskiego. Na wstępie Komisja zajmowała się wnioskiem Śląskiej Izby Rolniczej w sprawie uprawy tytoniu w dolinie Odry. Uchwalono zwrócić się — za pośrednictwem P. Wojewody — z wnioskiem do Polskiego Monopolu Tytoniowego o utrzymanie plantacji tytoniu, t. zw. „lubomki" w dolinie Odry w tych gminach, które już od czeregu lat uprawą tytoniu zajmowały się. Dłuższą dyskusję wywołał wniosek o zniesienie pruskiej ustawy, dotyczącej regulacji cen mleka w górnośląskiej części Woj. Śląskiego. Postanowiono sprawę odroczyć, aż do dalszego porozumienia się z poszczególnemi klubami.

Z Komisji mieszkaniowo-budowlanej

W dniu wczorajszym obradowała w Sejmie Śląskim, pod przewodnictwem posła dr. Kotasa (N. Ch. Z. P.) Komisja mieszkaniowo-budowlana. Tematem obrad Komisji był program prac jej obejmujący całokształt zagadnienia mieszkaniowo-budowlanego. Referat na ten temat wygłosił p. poseł dr. Kotas; po krótkiej generalnej dyskusji nad referatem, Komisja dokonała podziału referatów. Referat Śląskiego Funduszu Gospodarczego objął p. dr. Kotas, referat ustawy o ochronie lokatorów poseł Witczak, referat budownictwa socjalnego poseł Sikora, referat finansowy poseł Chmielewski, referat spółdzielczości budowlanej i kolektywnych oszczędności poseł Kapuściński, referat prawny poseł dr. Glücksmann. Na najbliższem posiedzeniu Komisji rozpatrywany będzie projekt nowelizacji ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym, wniesiony przez Śląską Radę Wojewódzką do Sejmu Śląskiego.

—xox—

U ludzi, cierpiących na żołądek, kiszki i przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwioblegu. Żądać w apt.

(—) Redaktor odpowiedzialny „Polonii“ ulotnił się z Sądu.

Były poseł p. Rybarz, obecny komisaryczny naczelnik gminy w Łagiewnikach, oskarżył „Polonię“ za artykuł paszkwilowy, skierowany przeciwko niemu, jako naczelnikowi gminy. Wczoraj w Sądzie przed samą rozprawą odpowiedzialny redaktor „Polonii“, p. Skrzypczak, ulotnił się bez śladu, wobec czego Sąd zarządził przymusowe doprowadzenie p. Skrzypczaka na następną rozprawę.

(—) Z procesu przeciw „Gazecie Robotniczej“.

Wczoraj przed Sądem Grodzkim w Katowicach stanął red. odpow. „Gazety Robotniczej“, Jan Kawalec, którego oskarżał prokurator dr. Daab o umieszczenie artykułu, zarzucającego P. Wojewodzie dr. Grażyńskiemu „tolerowanie i propagowanie bandytyzmu na Śląsku“!? . . . Obrońca oskarżonego, p. mec. dr. Ziółkiewicz, chciał „udowadniać“, na czem polega „tolerowanie bandytyzmu“ na Śląsku przez P. Wojewodę dr. Grażyńskiego, czemu się p. prokurator dr. Daab ostro sprzeciwił, i na jego wniosek p. sędzia dr. Glowacki odebrał p. mec. dr. Ziółkiewiczowi głos. Pan mecenas dr. Ziółkiewicz chwycił się wówczas — jak to często zwykł robić — swego ostatniego tricku . . . zrzeczenia się obrony. Rozprawa została przerwana i dalszy jej ciąg nastąpi dzisiaj.

Z Katowickiego.

Nieudany napad rabunkowy.

Dnia 23 kwietnia około godz. 21 w korytarzu realności przy ul. 3-go Maja 4 w Szopienicach napadniętą została przez dwóch nieznanych uzbrojonych sprawców, właścicielka kina „Helios“ Schmidtowa, która w tym czasie — po zainkasowaniu pieniędzy — wracała do domu. Sprawcy ukryci w korytarzu wspomnianej realności rzucili się na nadchodzącą Schmidtową i zażądali wydania pieniędzy. Na wołanie o pomoc zjawił się na miejscu funkcjonarjusz policyjny i kilku przechodniów. Sprawców nie ujęto, bowiem, korzystając z ciemności, zbiegli przez nieoświetlone podwórze. Opis sprawców: 1. wzrost około 1,69 mtr., twarz pełna okrągła, garnitur granatowy, czapka maciejówka, 2. wzrostu średniego. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku. (K)

(K) Wystawa i sprzedaż krzewów owocowych w Mysłowicach.

Instytut ogrodniczo-handlowy w Łucku urządza w czasie od 20 kwietnia do 15 maja 1931 r. w ogrodzie katolickiego urzędu parafjalnego obok państwowego gimnazjum męskiego w Mysłowicach wystawę i sprzedaż drzew i krzewów owocowych oraz kwiatów celem zaopatrzenia miejscowej ludności i okolicznej w doborowe drzewka owocowe — krajowe. Zaleca się wszystkim właścicielom ogródków i sadów owocowych skorzystać z tej okazji i zwiedzenia wspomnianej wystawy.

(K) Przed występem „Harmonii“ mysłowickiej w Radjo.

Ze względu na ograniczony czas dla wyćwiczenia pieśni zjazdowych zarząd „Harmonii“ ustala generalną próbę dla występu w radjo na 26 kwietnia godz. 14-tą, prosząc śpiewaków o bezwarunkowe kompletne przybycie na próbę generalną. Jednocześnie zarząd zaprasza wszystkich członków wspierających i czynnych na kwartalne zebranie, które odbędzie się również 26 bm. o godz. 16.30 w szkole I.. — piętro II. — Plac Wolności.

Z Królewskiej Huty.

(=) Zwarjował.

Niejaki Ica Mikołaj, który niedawno powrócił z Francji do Król. Huty, dostał napadu szału. Furjatem zajęła się policja.

(=) Tow. śpiewu im. Moniuszko w Król. Hucie. urządza 26 bm. przedstawienie teatralne na sali Domu Ludowego przy ul. 3-go Maja nr. 6. Podczas przerw występy chóru Tow. śpiewu im. Moniuszki. Początek o godz. 19-tej. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Z Świętochłowickiego.

Wybór naczelnika gminy Nowy Bytom

W ubiegłą środę odbyły się wybory na stanowisko naczelnika gminy Nowy Bytom, w powiecie świętochłowickim. Wybrano na to stanowisko p. Basistę, dotychczasowego komisarycznego naczelnika gminy liczbą 16 głosów, na 21 głosujących. (S)

(S) Tow. „Kasyno“ w Chropaczowie [illegible] **do jednego z najruchliwszych miejscowych towarzystw oświatowych i towarzyskich.** odbyło 12. b. m. walne zebranie pod przewodnictwem honorowego członka p. nacz. Przybyły. Ze sprawozdania Zarządu wynika, iż Tow. pozyskało w roku sprawozdawczym 53 nowych członków; i liczy ich obecnie 156. Tow. urządziło szereg wykładów i pogadanek oświatowych oraz zebrań i zabaw towarzyskich. Dochodu miało 4072 zł, rozchodu 3146, pozostałość w kasie 926 zł, które wraz z funduszem sztandarowym 600 zł stanowi wcale pokaźny majątek Tow. po 5-letniej działalności li tylko ze składek członków i imprez Tow. posiada także bibljotekę. Zarządowi wyrażono absolutorjum i podziękowanie za ofiarną działalność, szczególnie prezesowi p. Smandzikowi Alfonsowi. W dowód zaufania wybrano nowy zarząd ponownie w tym samym prawie składzie: prezes — p. Smandzik Alfons, wiceprezes — p. Trojok Józef, sekretarz p. Smandzik Rajmond, zastępca sekr. — p. Rajman Wiktor, skarbnik — p. Migdoł Jan, ławnicy pp. Pyrek i Rabiega. Komisja rewizyjna: pp. Tiszbierek, Misiuda i Żeleźny. Postanowiono wziąć udział w uroczystem pożegnaniu rekrutów, odchodzących do wojska, urządzić wycieczkę na wystawę sztuki kościelnej w Katowicach i zwiedzić przytem Muzeum Śląskie, 2 maja wziąć udział w uroczystościach w Katowicach, a 3 maja w uroczystości narodowej w Chropaczowie.

Dwa wyroki na komunistów w Król. Hucie.

Andrzej Ślenzak skazany na 7 miesięcy twierdzy, a Alfred Chruszcz na 12 miesięcy twierdzy.

Królewska Huta, 25. 4.

Wczoraj przed zamiejscowym Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Król. Hucie odbyła się rozprawa **przeciwko Andrzejowi Ślenzakowi z Król. Huty,** oskarżonemu w myśl art. 86 k. k. **o organizowanie t. zw. techniki partyjnej i kierowanie kolportażem ulotek komunistycznych, protestujących przeciwko rozwiązaniu wolnych związków zawodowych.** Sąd skazał oskarżonego **na 7 miesięcy twierdzy, zaliczając mu areszt prewencyjny, i odraczając odsiedzenie reszty kary na 3 lata. Koszty sądowe sprawy poniesie oskarżony Ślenzak.**

Tegoż dnia przed tymże Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Król. Hucie stanął 20-letni komunista **Alfred Chruszcz z Król. Huty,** oskarżony z art. 86 i 83 k. k. W mieszkaniu oskarżonego znaleziono skład odezw Jedności Robotniczo-Chłopskiej. W czasie rewizji w mieszkaniu znaleziono 60 tys. odezw i kilkanaście tysięcy kartek wyborczych. W styczniu 1931 r., po zamordowaniu przez komunistów robotnika Kuźnika z Chropaczowa, policja szukając komunistę Wargina, który, jak to donosiliśmy już, uciekł do Rosji, znalazła większą ilość ulotek, wydawanych przez Śl. Okr. Komitet Partji Komunistycznej oraz drukarnię podręczną.

Na rozprawie komunista zachowywał się wprost prowokująco za co został kilkakrotnie upominany przez Sąd.

Alfreda Chruszcza skazano z paragrafu 86 k. k. na 2 miesiące twierdzy, z zaliczeniem aresztu i ponoszenie kosztów sądowych.

Postępy przy budowie katowickiego „drapacza chmur“.

Gmach wspomniany wykończony zostanie w roku przyszłym.

Katowice, 25 kwietnia.

Budowa gmachu dla trzech katowickich urzędów skarbowych, przy ul. Zielonej w Katowicach, postępuje naprzód. Jak wiadomo, narożnik tego gmachu posiadać będzie 14 pięter. Inne części gmachu osiągną wysokość 6 i 9-ciu pięter. Cały gmach posiadać będzie konstrukcję żelazną. Roboty przy montowaniu żelaznego szkieletu gmachu ukończone będą z końcem maja br. Potem nastąpi obetonowanie szkieletu dla ochrony ognia i wymurowanie ścian, jak również nakrycie dachem. Sam budynek wykończony zostanie w roku przyszłym. Pozatem Śląski Urząd Wojewódzki prowadzi ostateczne roboty przy budowie pięciopiętrowego domu mieszkalnego dla urzędników i niższych funkcjonarjuszy wojewódzkich przy ul. Raciborskiej, oraz także prace przy budowie Instytutu Higjeny, również na ul. Raciborskiej. W roku bieżącym ostatecznie ukończona zostanie budowa gmachu Szkół Technicznych w Katowicach. — Część budynków oddana została do użytku już we wrześniu roku ubiegłego. Cały gmach oddany zostanie do użytku Szkołom Technicznym z końcem sierpnia br. — Kilka dni temu odbył się także przetarg na roboty wykończające przy budowie gmachu gimnazjum w Wielkich Piekarach. Gmach ten oddany zostanie do użytku władzom szkolnym jesienią br. Z innych robót budowlanych prowadzonych przez Wydział robót publicznych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego podkreślić należy prace wykończające przy budowie zakładu dla głuchoniemych w Lublińcu. W budowie jest siedem pawilonów tego zakładu, które wykończone będą w zupełności w roku przyszłym.

Wybryki antyreligijne niemieckiego posła Kowolla w Orzeszu.

Bezczelna napaść „Volkswille“.

Orzesze, 25. 4.

Znudziło się bezczynne siedzenie w Katowicach posłowi na Sejm Śląski p. Kowolliowi, więc udał się w dniu 22 zeszłego miesiąca z gościnnym występem do Orzesza. Tam na zebraniu „Deutscher Arbeiter Partei“ zaczął popisywać się swem gadaniem i w zapale posunął się do ohydnej obrazy uczuć religijnych śląskiej ludności. Oświadczył wtedy, „że chociażby Polska miała 50 cudownych Matek Boskich, nie zmieni to ani przesilenia gospodarczego, ani nie zmniejszy bezrobocia“.

Wyraził wtedy Komendant Posterunku P. P. w Orzeszu, że nikt z obecnych na zebraniu nie zareagował na obrażające religję słowa p. Kowolla. Wystąpienie to znalazło dopiero słuszne potępienie w czasie uroczystej akademji plebiscytowej w przemówieniu p. Szafrańca, naczelnika Urzędu Okręg. Napaść obrażająca katolickie uczucia musiała również wywołać szczere oburzenie mieszkańców Orzesza. Zdawało się, że demagogiczny występ Kowolla znajdzie ogólne potępienie. Tymczasem „Volksville“ wystąpiła w roli obrońcy socjalistycznego posła, a w roli oskarżyciela naczelnika Urzędu Okręgowego i przedstawiciela posterunku P. P. w artykule: „Der naczelnik als Zensor“.

Należy się dziwić owej bezczelności katowickiej „Volksville, która wiedząc o prowokującej mowie posła Kowolla, miała odwagę potępiać tych, co wystąpili w obronie religji. Nie można pozwolić na obrażanie naszych uczuć religijnych, musimy zatem potępić wybryki posła, jak również cynizm „Volksville“.

Były poseł Stańczyk Jan

przed Sądem w Katowicach.

Fachowy organ Centralnego Związku Górników w Polsce „Górnik“ umieścił swego czasu artykuł pióra b. posła na Sejm Warszawski, Jana Stańczyka, generalnego sekretarza Centr. Zw. Górników, w którym autor twierdził, iż w Polsce są obecnie rządy faszystowskie i dyktatorskie. Za artykuł ten powołany został wczoraj przed Sąd w Katowicach odpowiedzialny redaktor „Górnika“ oraz autor artykułu b. poseł Jan Stańczyk. Do rozprawy, która wywołała duże zainteresowanie, nie doszło, bowiem Sąd przekazał akta do prokuratorji celem sprecyzowania aktu oskarżenia.

Radjo.

Sobota, 25 kwietnia 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramfonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.15 Komunikaty gospodarcze. 14.50 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.30 Odczyt dla maturzystów pt. „Bolesław Prus“. 15.50 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. 17.15 „Śląsk w polskim organiźmie gospodarczym“. 17.45 Słuchowisko dla dzieci. 18.15 Koncert dla młodzieży. 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Odczyt radjotechniczny. 19.40 Prasowy dziennik radjowy. 19.55 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 20.00 Feljeton pt. „Cieplarnia złudzeń“. 20.15 Skrzynka pocztowa radjotechniczna. 20.30 Muzyka lekka. — 22.00 „Na widnokręgu“. 22.15 Koncert Chopinowski. 22.50 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Kobieta wśród kasiarzy, którzy zoperowali kasę komunalną w Oświęcimiu.

Dnia 24 kwietnia o godz. 6 dokonano włamania do Komunalnej Kasy Oszczędności w Oświęcimiu. Sprawcy dostali się od zewnątrz przez zerwanie krat żelaznych w oknie i weszli do wnętrza, gdzie rozpruli raklem kasę ogniotrwałą, wycinając otwór w kształcie „V“. W wewnętrznej ścianie sprawcy wybili dwa otwory do dwóch tresorów i skradli 6675 zł., 2986 dol. ameryk., 26 dol. kanadyjskich, 225 fr. franc., 36 marek niem. i 250 kor. czesk. Na miejscu ustalono ślady stóp kobiecych, z czego wnioskować można, że pomiędzy kasiarzami znajdowała się także kobieta. Energiczne dochodzenia policyjne w toku.

Z Lublinieckiego.

Systematyczne okradanie wagonów kolejowych na st. Herby Nowe.

Od kilku lat dokonywuje dobrze zorganizowana szajka włamywaczy kradzieży z wagonów kolejowych na stacji Herby Nowe. Sprawcy są po większej części nieuchwytni i sprawiają niemało kłopotu policji. Stacja Herby Nowe leży w środku wielkich lasów zdala od osiedli ludzkich, dlatego organa policji nie są w stanie przeszkodzić systematycznie powtarzającym się kradzieżom. Onegdaj włamano się znów do jednego z stojących na torze wagonów, z którego znikł towar w wartości 500 zł. Szkody wyrządzone dyrekcji kolei na tym odcinku sięgają już poważnej sumy. Wartałoby wystawić wartownika kolejowego na czas postoju pociągów na tej stacji. (L)

(L) Niedzielna uroczystość harcerska w Lublińcu.

Kojo Przyjaciół Harcerzy w Lublińcu urządza w niedzielę, 26 kwietnia uroczystość ku czci patrona harcerzy św. Jerzego według następującego programu: o godz. 11 nabożeństwo w kościele garnizonowym, o godz. 18,50 święcone na sali Strzelnicy, o godz. 20 palenie ognisk na placu przed Strzelnicą, o godz. 21 zabawa taneczna.

Z Cieszyńskiego.

Strajk w kamieniołomach w Wiśle.

W kamieniołomach Krzysztoforskiego w Wiśle porzuciło onegdaj pracę 40 robotników, z liczby 190 zatrudnionych. Strajkujący robotnicy żądają podwyżki zarobków, które obecnie wynoszą 5 złotych na dniówkę. Strajk ma spokojny charakter. (S)

Giełda.

Ceduła giełdy warszawskiej

z dnia 24 kwietnia 1931 r.

Waluty i dewizy.

Dolary 8.91; Nowy Jork 8.916; Nowy Jork Kabel 8.924; Londyn 43.39; Paryż 34.89,25; Wiedeń 125.46; Belgja 124.13; Praga 26.43; Włochy 46.75; Szwajcarja 171.96; Bukareszt 5.31.50; Berlin 212.55; Dolar prywatny 8.9075—8.91.

Bank Polski 128.00—129.00—128.50; Zw. sp. zarobk. 65.00; Lilpop 2075; Starachowice 11.60; 4-proc. inwest. poż. 90.00—90.25; 3-proc. Budowlana 47.25; 6-proc. Dolarowa 72.50—73.00; 10-proc. Kolejowa 105.00; 4½-proc. Ziemskie 52.10—52.25.

Tendencja dla walut i akcyj niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 24 kwietnia 1931 r.

Żyto 90 tonn parytet Poznań, cena transakcyjna 29.75; Pszenica 34.25—34.75; Mąka żytnia 43.50—44.50; Mąka pszenna 52.00—55.00; Otręby żytnie 24.50—25.50; Otręby pszenne 24.50—25.50; **Otręby pszenne grube 25.50—26.50.**

Wesoły dodatek GUSTLIK do Polski Zachodniej

Gustlik gro...

Dziecko polskie do szkoły polskiej!

Po gminach plakaty
wiszą i napisy:
Już od poniedziałku
szkolne są zapisy.

Tóż sie tam rychtujcie
wszyscy zaś do pracy:
Kaj trza, niech tam zańdą
Polki i Polacy.

„Deutsche Frauen“ chodzą
już z obietnicami,
A za dziecko płacą
z „Osthilfy“ markami.

Nie dajmy kraść wrogom
dusze polskich dzieci —
Do rodziców słowo
niech serdeczne leci:

Kto swe dziecko kocha,
wrogom niech nie wierzy —
**Dziecko twe do polskiej
szkoły tu należy.**

Gustlik.

„Volksbundowe“ zalecanki.

**Chodzi lis z Volksbundu i dusze skupuje,
Daj mi, matko, dziecko, raj mu tu zgotuję.
Dam pończoszki, butki, dam koszulkę, majtki,
Jeno zapisz dziecko twe do „minderhajtki“.
A matka - Ślązaczka, choć ją bieda gniecie,
Rzecze: precz Orgolu, bo to polskie dziecię!
Moje polskie dzieci do polskiej dam szkoły,
Ty zaś skupuj sobie głupie osły, woły!**

Godka Klachuli.

Moji Złoci! Nie moga wom tego przemilczeć, iżech we szczwortek 10. 4. rb. boła w Bielszowicach na święconem. A co tam boło z tego uciechy! Jużech też w Bielszowicach nie bola lata, aże lata, po jtdno iże mie tam nie proszono, a po drugie iżech sie trocha bóla pogorszyła ra Bielszowice, bo nie starały się tak robić, jak majom robić nasze Polki, a po trzecie, iże w Bielszowicach kobiyty trocha za dużo łoczka puszczały, kaj śpiewali „Deutschland über alles“ i kajindzi; Wy wiecie kaj.

Dziesiej, dziesiej jest tu już blank inacy. Już nasze kobiety sie poprawioły. Wyboczcie, nie chca pedzieć poprawioły, bo bóły też tu niekiere gorliwe, ale łony sie tu jakoś nie umiały ruszać, abo bóły bez matki, jak to czasem jest w ulu, kiej pszczoły som bez królewny i pszczoły nic nie robiom. Abo bóły chore abo co? Nie wiem, co im bóło.

Moji Złoci, ale terozki jest blank inaczy. Tóż tyż mie prosiły na święcynik. Radach, iże mie prosioły, bo już mi bóło aż teschno łobejżdżeć se te downiejsze, wom padom, bojowe Bielszowice. No i ida se tak piechty z Nowej Wsi i łoglondom sie, jak tu wszystko inaczy! Moji Złoci, ażech nie chciała wierzyć, iże to Bielszowice. Drogi takie porzomne i czyste, pozamiatane, nowe. Kaj downi nie szło ani fórom przejechać, to dziesiej płyknó szeroko droga, przy drodze piekny łogród, a kaj nie poradzioły konie woza uwieźć z wonglem, też dość szykowno droga, a jeszcze ją chcom bezmała latoś bić. Kamieni już nawieźli. Łod dworca, wom padom, idzie się choćby po umytej izbie. Już tam nie ma ani downiejszego marasu, ani nic. Tak sie Bielszowice zmieniły.

Tu i tam mie poznali i serdecznie u siebie w Bielszowicach witali. No i kiej se tak ida wiecie z tom Madlynom łod Łopaty, i łosprowiomy se ło tych downych czasach, to sie dowiaduja dużo aże dużo o wszystkiem sie dowiaduja. I kogóż jo teroz widza? Rychtyk to, Stazyjka Wichtorowa. Wiecie ale sie też te dziołszysko opragdało! Już też mo dwoje dzieci, no a chłopa, jakiego poszukać daleko! No i pado mi ona: „Pewnie, podobo wom sie terozki w Bielszowicach, co?“

— Płyknie — padom — hm, hm!

— Wiecie, Pani Różło — pado mi Stazyjka — ten porządek w gminie cały zrobioł nasz szołtys p. Antoni Olszowski. Wiecie, Różło, to jest ten, co to tak som szoł w powstaniu aż pod Łopole i nic sie nie boł w powstaniach, ani śmierci, ani kul, ani nic. Jakim bół festelnym powstańcem, takim teroz jest festelnym naczelnikiem. Gminę przywiódł do porzondku. A Madlyno dodała dumnie:

— Kochana Rozalko, ło wszystko sie staro p. Olszowski jak prawdziwy łociec gminy: ło siostry klasztorne, ło chłopców, co już nie chodzom do szkoły, a som w związku św. Alojzego, staro sie ło dzieci, co idom do I. Komunji św., wom padom ło wszystko. To też czasem niechtórym sie nie podobo, iże tak dobrze dbo ło wszystko, bo łon widzi wdycko, kaj jest nieporzondek i zaroz musi to być oporzondzone. Ale też Bielszowice, łodkond łon jest za naczelnika, blank inaczy wyglondajom. Czysto w sklepach, czysto na drógach i wszyndzie.

— Moje Kochane — zawołała Madlyna — ale i księżoszków momy inszych. Byli też u nos na tym poświęconym. Ks. Farosz poświęcili kroszonki i mięso i co bóło do jedzenio. Płyknie nom pedzieli o znaczeniu tych święconych rzeczy. Na święconym naszem byli też i pon farosz Doleżych z Kończyc, pani Dochtorowa Kujawska, pani Klimkowa, no i Państwo Naczelnikowie. Ci księżoszkowie nie boli sie przyjść do nos, chociechmy sanatorki, jak to czasem jest kajindzij. Kapelonek Miczka też tu byli.

— Moje drogie — rzekła Stazyjo — też to som dobry księżoszek ten kapelonek.

Kiej se tak idymy, leci wtoś jak bez ducha. Patrza, rychtyk, to Prakseda! Dowiedziała sie, iż ida na święcone kroszonki i jak mie wito tak mie wito i pyto, ło czym godka.

— Toli, ło kapelonku — mówi Madlyna. — Tak płyknie też do nos wszystkich przemówili przy tym święconym, żechmy wszystkie ten som łogień w sercu czuły, jaki miałychmy przed powstaniem i przy plebiscycie dla naszy Ojczyzny. Wszystkiechmy se padały: Tak bydymy robiły, jak kapelonek nom kozali.

— Takie płyknę kozania ten kapelonek wdycko majom — chwoliła Stazyjo Wichtorowa.

— Kieby tu u nos chcieli być jak najdłuży! — rzekły wszystkie.

— Moje Złote — pado im — dej Boże, żeby tak ja tu u Wos ech widziała, było by wszędzie, tak zgodnie, tak jednej myśli, ludzie z księżoszkami, księżoszkowie z ludźmi. Moje Złote, ale jeszcze dziś jest dużo kobiet, co nie chcom zgodnie zyć jak w Bielszowicach. Starejmy sie, żeby łone też do jednej gromady nolezały.

Teroski wom jeszcze przypomnia, iże 2-go moja bydzie w Katowicach wielkie święto. Żebychmy sie tam zaś wszystkie widziały i ręce se podały.

Już musza kończyć, bo mi już brakło papióru na pisanie a nie chca do Wos na papiórze z tytki pisać. Ale jeszcze mom cosik prędko na sercu: żeby kożdo zapisała dziecko do szkoły polskiej i napomniały o tem te drugie niepewne. Tóż do widzenio! A zaproście mie też zaś kiej do wos na krepie i na kakatej, to se zaś pogodomy.

Wasza **Róźla Pyscycka.**

Podział władzy.

Hanys: Słuchaj jyno, Jakóbie, godają ludzie, że twoja baba chodzi w galotach i rządzi wszystkiem, a ty jesteś niczem w domu.

Jakób: Ale, bery, Hanysie! My se z moją starą rządziymy na poły i tak my se władza podzielili: łona rządzi pieniądzmi, kustem i dziećmi, a jo, rozumies, Hanysku, mom pod sobą kanarka, karbitka i rąbanie drzewa.

Bata NA SPOTKANIE MAJA! **Bata**

8.90

Fason 2851-29
Pantofelek dla małych elegantek z lakieru lub skóry w kolorze beige, gustownie ozdobiony. Sprawicie dzieciom radość temi pantofelkami.

16.90

Fason 2842-05
Lakierowany pantofelek dla dziewcząt na niedzielę i święta. Na codzień z bronzowego boksu. Wygodny fason — odpowiedni w okresie rowoju nóżki.

19.90

Fason 2945-11
Wygodny i praktyczny półbucik ze sprzączką do codziennego użytku z czarnego lub bronzowego boksu na półwysokim obcasie.

29.90

Fason 6625-08
Wygodne sportowe półbuciki na niskim obcasie z gumą. Delikatny cielęcy boks, gustowne wykończenie.

19.90

Fason 1137-03
Na upalne dni szary lub biały półbucik odpowiedni na plażę i spacery. Lekki i wygodny.

34.90

Fason 6627-08
Sportowe męskie półbuciki z delikatnego bronzowego boksu, gustownie ozdobione. — Odpowiednie do sportowego ubrania.

Kalendarzyk zebrań.

Sobota, dnia 25 kwietnia 1931 r.

Katowice-Zawodzie (Huta Florrum). O godzinie 18-ej w lokalu Domu Ludowego, odbedzie się zebranie Federacji Metalowców. Referent ob. Bajdur.

Wełnowiec. Nadzwyczajne zebranie grupy Zw. Powstańców Śl. ogodz. 18-ej w lokalu p. Jaworskiego. Sprawy ważne!

Niedziela, dnia 26 kwietnia 1931 r.

Nowa Wieś. Zebranie delegatów okr. bielszowickiego Zw. Tow. Mand. i Wyc. „Jaskółka“. Korespondencje kierować należy do p. R. Skudlika, Nowa Wieś, ul. Kościuszki 5.

Czarny Las. Mies. zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 16-tej. Sprawy ważne!

Bytków. Zebranie Związku Powstańców. Śl. o godz. 15-ej w lokalu p. Brysia. Sprawy ważne!

Godula. Zebranie Zw. Powstańców Śl. grupa Bytomska o godz. 16-ej w lokalu p. Michalczyka.

Królewska Huta. Kwartalne zebranie Związku Reemigrantów o godz. 14-ej u p. Strzebaka, przy ul. Trzeciego Maja 57.

Wełnowiec. „Świecone“ z tańcami urzadza Zarząd grupy miejsc. Zw. Powst. Śl. o godz. w sali p. Wróbla.

Katowice-Bogucice. Zebranie mies. miejscowego koła Rezerwistów i b. Wojskowych o godzinie 14-ej na sali p. Ciasnochy (Koza) ul. Markiefki 38.

Katowice-Bogucice. O godz. 14-tej przy ulicy Wolności zbiórka wszystkich członków miejsc. grupy Zw. Powst. Śląskich, podczas której nastąpi przegląd wszystkich kompanii. Obecność wszystkich członków pożadana.

Królewska Huta. Walne zebranie Zwiazku ochrony lokatorów o godz. 15,30 w Domu Ludowym, ul. 3-go Maja 6.

Janów Miejski. Nadzwyczajne zebranie Zw. Powstańców Śl. o godz. 15-ej w lokalu p. Korzonka.

Łagiewniki. Zebranie Zw. Powst. Śląskich baon bytomski o godz. 14-ej w lokalu p. Szalonki. Sprawy ważne!

Mysłowice. Zebranie Zw. byłych urzedników Policji Górnego Śląska o godz. 10.30 w Hotelu Francuskim, ul. Dworcowa.

Orzegów. Zebranie Zw. Powst. Śląskich o godz. 16-ej u p. Brola.

Ruda. Zebranie Grupy miejsc. Zw. Powst. Śl. o godz. 14-tej w Domu Narodowym.

Załęska Hałda. Zebranie koła miejscowego N. Ch. Z. P. o godz. 14-tej na sali p. Guenterowej.

Katowice. Walne zebranie Zw. Powstańców Śl. pow. uch. strzelecki o godz. 20-ej w Strzesze Górniczej.

Baczność członkowie Baonu Kochłowickiego!

Dowództwo Baonu Kochłowickiego Zw. Powstańców Śl. zarządza na dzień 26 bm. tj. niedzielę przegląd Baonu na placu targowym w Kochłowicach o godz. 10-ej. Po przeglądzie dowództwo baonu Kochłowickiego urzadza bieg naprzełaj o puhar dowódcy baonu Skrzypca. — Grupy miejscowe powiatu katowickiego winny wydelegować do biegu swoich zawodników. — Równocześnie dowództwo baonu zaprasza wszystkie organizacje półwojskowe i sportowe do wzięcia udziału w biegu. Zbiórka zawodników w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 9,30 do południa na targowisku w Kochłowicach.

Dowództwo Baonu Kochłowickiego.

Kalendarzyk zebrań Ogóln. Związku Podofic. Rezerwy.

Niedziela, dnia 26 kwietnia 1931 r.

Rożdzień-Szopienice. Zebranie miesieczne koła O. Z. P. R. o godz. 10-ej w lokalu p. Botora.

Wyry-Gostyń. Miesieczne zebranie koła o godzinie 16-tej w sali Seemana.

Baczność Podoficerowie Rezerwy Kół Mysłowice i Brzeźkowice — Słupna.

Dnia 26 kwietnia rb. o godz. 9-ej rano odbedzie się czwarte z rzędu szkolne strzelanie z długiej broni ostrymi nabojami — na miejscowej strzelnicy w Brzeczkowicach dla podoficerów rezerwy obu kół. Obecność wszystkich zorganizowanych podoficerów jest konieczna i prosimy o punktualne przybycie na wspomniana strzelnicę. Dotychczas niezorganizowanych podoficerów rezerwy wymienionych miejscowości Mysłowice, Brzezinka, Brzeczkowice i Słupna również zapraszamy.

Dnia 26 kwietnia rb. o godzinie 8-ej rano odbędzie się szkolne strzelanie z małokalibrowej broni na miejscowej strzelnicy w Brzeczkowicach. Zbiórka młodzieży z oddziału w. m. Słupna o godz. 7-ej rano a z oddziału Brzeczkowice o godz. 7.30 rano wspomnianego wyżej dnia.

Zebranie Związku Uchodźców Śląskich

Niedziela, dnia 26 kwietnia 1931 r.

Mała Dąbrówka. O godz. 19-ej w lokalu p. Płotnika.

Giszowiec. O godz. 14-ej w lokalu p. Heczki walne zebranie.

Chorzów. O godz. 17-ej w lokalu p. Kaczmarskiego.

Hita Hubert — Łagiewniki. O godz. 16-tej w lokalu p. Szalonki walne zebranie.

Leszczyny. O godz. 15,30 w lokalu p. Dyki.

Kalendarzyk zebrań Federacji Pracy Przemysłu Metalowego.

Niedziela, dnia 26 kwietnia 1931 r.

Siemianowice. Zebranie Metalowców odbedzie się w lokalu p. Poszczyka, ul. Bytomska o godz. 10-ej rano. Referent ob. Rogacki.

Król. Huta. Zebranie Metalowców odbedzie się o godz. 3-iej po południu w lokalu p. Łoskota, ul. Ks. Kukaszczyka. Referent ob. Bajdur.

Kalendarzyk zebrań Generalnej Federacji Pracy Przemysłu Górniczego.

Niedziela, dnia 26 kwietnia 1931 r.

Katowice — Centrum. Nadzwyczajne zebranie grupy miejscowej od godz. 14-tej w lokalu Gramsza (dawniej Ligon) ul. Mikołowska.

Ruda Śl. Zebranie członkowskie o godz. 14-tej w sali Domu Narodowego. Referent ob. Dereczyk.

Siemianowice Śl. Zebranie członkowskie o godz. 15-tej w lokalu Piszczyka.

Rożdzień-Szopienice. Zebranie członkowskie o godz. 15-tej w lokalu p. Freunda.

Załęska Hałda. Zebranie miesieczne o godz. 9-tej przed południem w lokalu p. Mroncza.

Świętochłowice. Zebranie miesieczne o godz. 15-tej w lokalu p. Wieczorka ul. Długa.

Bobrowniki. Zebranie miesieczne o godz. 14-tej w Domu Ludowym.

Kochłowice. Zebranie organizacyjne w lokalu Rekusa.

Chebzie. Wiec robotniczy Federacii Górniczej o godz. 16-tej w lokalu p. Miarki.

Czerwionka. Zebranie Pracowników Umysłowych o godz. 15-ej w lokalu p. Budnego. Referent A. Szoka-Sierosławski.

Lekcji języka polskiego

niemieckiego, łaciny, stenografji, pisania na maszynie, korespondencji handlowej, oraz korepetycyj w zakresie gimnazjum udziela za zezwoleniem Wydziału Oświecenia Publicznego, akademiczka Zgłoszenia: Związek Stenografów Katowice, ul. Piłsudskiego 26. Tamże tłumaczenia w powyż. język., przepisywanie na maszynie i powielanie. 8290.

Jedyna okazja dla nowożeńców!

Urządź mieszkanie tanim kosztem, gdyż jest to pragnieniem każdego małżeństwa.

MEBLE

sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, urządzenia kuchenne i wyroby tapicerskie pierwszorzędnej jakości każdemu bez poręczyciela na niebywałych dotychczas na Górnym Śląsku warunkach płatności poleca

DOM MEBLOWY „HEROS“

Katowice, 3-Maja 23.

Raty od zł 10 miesięcznie

Za gotówkę 15% rabatu

Kupującym z prowincji zwracamy koszta podróży.

9923

Hemoroidy giną

w 5 do 6 dni bez lekarstwa i operacji, 56-letnie doświadczenie. Wysyłam przepis za pobraniem pocztow. 6 zł i porto. Mam 124 podziękowań.

J. Wierzbowski, Nowe-Pomorze,
felczer szpitalny

ul. Mielęckiego 3

W najlepszym gatunku i najtaniej, bo bezpośrednio u producenta kupisz

masło, sery jaja i miód

w nowootworzonym sklepie

Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

ul. Mielęckiego 3

Sprzedaż hurtowa przy ul. Kościuszki 28

Baczność!

Elektro-instalacja domowa, jakoteż budowa głównej sieci dla gmin wykonywa po najniższych i na najwygodniejszych warunkach 10012

Jan Barański, Chorzów

mistrz elektrotechn. Tel. 1597.

Sklep

kolonjalno delikatesowy o większych rozmiarach w obwodzie przemysłowem kupię od zaraz za gotówkę. — Zgłosz. do „Polski Zachodniej“ 10411

V. Nn. 37/30 — 19.

UCHWAŁA.

Umarza się postepowanie zapobiegawcze ad firma: Jan Binlek w Chorzowie, ul. Król. Hucka 29, z powodu upływu 6-miesiecznego terminu odroczenia wypłat w myśl (art. 27 i 29 rozporzadzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 6 marca 1928).

Sad Grodzki 6818
w Królewskiej Hucie

V. Nn. 11/31.

UCHWAŁA.

Kupcowi Karolowi Scholzowi (Górnośląski dom farb i tapet) w Królewskiej Hucie, ul. Wolności 66-68, udziela się odroczenia wypłat w myśl rozporzadzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928. Dz. Ust. Rzp. P. Nr. 27 poz. 244 o zapobieganiu upadłości i na okres 3-miesieczny t. j. do dnia 21 lipca 1931 włącznie.

Nadzorcą sadowym mianuje sie Romana Maciejke, naczelnego sekretarza sądowego w Królewskiej Hucie.

Sad Grodzki 6817
w Królewskiej Hucie.

Polecam po bardzo niskich cenach

Ubranka do komunji św.,

czapki, pończochy, kołnierze, sukienki popelinowe i eolinowe i bielizne.

DOM TOWAROWY
Czesław Beyga w Rybniku,
ul. Sobieskiego nr. 18.

Magistrat miasta Katowic Urzad Budownictwa Podziemnego

rozpisuje

Przetarg publiczny

na roboty brukarskie i kanalizacyjne na rok budżetowy 1931/32.

Bliższe szczegóły przetargu ogłoszono w skrzynce na przetargi w Ratuszu, ul. Pocztowa L. 2. 10414

MAGISTRAT.

Dziś dnia 25 bm. o godz. 8.30

w sali Powstańców

zostaje odegrana sztuka propagandowa

„Ofn Weg Kajn Buenos Aires“

z udziałem znanej artystki Berty Zasławskiej pod kierownictwem znanych artystów scen żydowskich Bialkiewicza i Cwilicha. — Przedsprzedaż biletów: Moszkowitz, Francuska 6 p. — W dzień przedstawienia o godz. 6-ej przy kasie. 6821

Podaje do łaskawej wiadomości, że nadszedł nowy olbrzymi

transport towarów

jak: Etaminy, Szyfony jedwabne, muśliny wełniane, popeliny wełniane i georgette po niebywale tanich cenach.

DOM TOWAROWY
Czesław Beyga w Rybniku,
ul. Sobieskiego nr. 18

Szyldy

mosiężne i emaljowane prace grawerskie wszelkiego rodzaju wykonuje

Fabryka Stempli i Zakład Rytowniczy

E. Franitza i Ska

dawn. Braica Scholz

Katowice, Pocztowa 10

Telefon 11-89

9305

Momentalne fotograficzne Aparaty broszkowe

i inne nowości jarmarczne. Cennik bezpłatn.

Wytwórnia

Miiner

Warszawa, Mławska 5/17

Posad poszukuje

Technik budowlany

z wieloletnią praktyka w dziedzinie budownictwa naziemnego poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Polski Zachodniej pod „Zdolny i energiczny“.

Sprzedaże

BUDOWISKO

sprzedam ½ morgi tanio. Piotrowice, Kordeckiego 6. 10415.

SPRZEDAM

plac pod budowe przy kościele. Piotrowice, Pocztowa nr. 14 E. N. 10403

ZAKŁAD

fryzjerski damsko-męski sprzedam w Zakopanem. Cena przystępna. Zgłoszenia pod Zakopane III. Zakład. 10412.

SPRZEDAM

zaraz dom 3 piętrowy w Krakowie, śródmieście. Zgłoszenia pisemne pod M. P. do Administracji „Polski Zachodniej“. 10387

Różne

Pielęgnowaniem

cery zdobędziesz powodzenie! Elektryczny masaż wyszczuplający, masaż odżywczy twarzy i ciała. Pielęgnacja skóry. Institut de Beautegabinet kosmetyczny „Pani“. Katowice, Teatralna 8. 6786.

ZA DŁUGI

mego męża Jana Danisza, Katowice, Zabrska 5, — nie odpowiadam. 10406

ZA DŁUGI

i zobowiazania syna mojego Jerzego Thomasa nie odpowiadam. — Paweł Thomas. 10413

Piegi, liszaje,

żółte plamy usuwa pod gwarancja skuteczne Krem i Mydło Paletyna.

Krem-Meri

udelikatnia, odmładza cere i tworzy ponętne raczki. Żądać wszędzie.

Najlepszy skutek przynosza ogłoszenia w „Polsce Zachodniej“.